

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Agnieszka Dygant. Co uruchamia jej pamięć?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam, Patrycja Markowska.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Agnieszka Dygant. Dzień dobry.

Dzień dobry.

To jest takie prawdziwe, prawdziwe spotkanie, naprawdę o którym bardzo długo zabiegałem.

Miło mi, że jesteście tu.

Jedynie sport, do którego masz jakąkolwiek słabość, to narty.

A były jakieś inne sporty w twoim dzieciństwie, które próbowałaś uprawiać i może nawet miałaś do nich talent?

Trochę jeździłam na łyżwach, bo jak byłam mała, to tak nie było ani czasu, ani atłasu, czyli tak zwanych środków.

Na to, żeby uprawiać jakieś takie bardziej ekskluzywne sporty, jak na przykład właśnie narty.

Ale mój tata był ogólnie takim typem sportowym, więc czasami zabierał mnie na łyżwy.

A wiesz, gdzie te łyżwy były?

Nie mam pojęcia.

To miejsce, gdzie jeździłam, tam, gdzie jest teraz IKEA Janki.

Prawda?

Tak, tam było takie pole naszej sąsiadki pani Rotusowej.

Świetnej babki, zresztą, która miała gospodarstwo, krowe.

I to nie wiem, czy to było konkretnie jej pole.

Poczekaj, bo to chyba było pole jeszcze.

Kogoś innego ona tam dzierżawiła.

Whatever.

I tam był staw, nieduży.

I tam, jak ten staw zamarzał, to my z dziećmi z Janek przebiegaliśmy.

No i nie tylko z Janek, przebiegaliśmy z puchą, z kością tam.

I z nartami, tak wiesz, przewieszonym, jak z fajki.

Z nami z nartami tylko z łyżwami, jeździliśmy sobie na łyżwach.

Ale tu żadnej piłki nożnej, koszykówki, jednak takich rzeczy, letnich?

No nie, właśnie.

Ja tak mało sportowo, aczkolwiek jestem takim niby typem fizycznym, wydaje mi się zbudowanym do tego, żeby jednak uprawiać jakiś sport.

Ale może jestem zaleniwa, za mało we mnie takiego samo zaparcia.

Trochę nie, to był taki czas, wiesz, jak byłam dzieckiem, to trochę nie było na to energii.

Gdzieś, gdzie indziej była energia.

To na co była energia przeniesiona?

No przede wszystkim ona była jednak przy teatrze, przy teatrze ochoty.

No dobrze, ale to później.

No nie, to była szósta klasa, nie?

A wcześniej mnóstwo rzeczy wyparłam ze względu na to jakby pamięciowo.

Tak ci mówiłem, dużo rzeczy wyparłam do pewnego roku życia, to ja nie mam żadnych wspomnień, słuchaj.

Nie ma takich zdjęć, które na przykład transformują cię do tamtych formatów i przypominasz sobie coś?

Albo nawet myślisz, że sobie przypominasz?

No sobie coś przypominam, tak, bo a czasami nie wiem, czy to jest opowieść mamy na przykład, czy to jest prawdziwa jakieś zdarzenie.

Mi się wszystko tak, wiesz, miesza.

Bo pamiętasz, że mówiłaś o takiej historii, że masz takie wspomnienie z tatą, że się z nim bawisz, a nagle glną do niego inne dzieciaki i tyżę robisz się z ozdrosna.

Tak, no, to jest takie mocne moje wspomnienie.

Bo mój tata rzeczywiście był takim facetem, który, no, bo pierwsze był wiecznie młody, bo bardzo młodo zmarł, więc w tej pamięci,

ale też był takim typem, no, pewnie gdyby żył i miał to 70 kilka lat, to dalej byłby dość młodzieńczy.

Więc myślę tak, że to był taki ktoś, kto miał dobry kontakt z dziećmi

i część historii na temat taty mi się miesza ze wspomnieniami, o których mówi mama, ze zdjęciami, ale ja mam jakiś taki wyraźny jego portret i w ogóle jakichś takich kilka wyraźnych wspomnień.

Na przykład mam takie wspomnienie, że mi dał kłapa w tyłek.

Za co?

Za dwuje chyba, czy za trój jest matmy.

No, z matematyki to to nie jesteś wybitna, ale słyszałem, że twój syn jest całkiem niezły.

No, jest dobry.

No, ale dalej gra na tej gitarze klasycznej?

Skąd? Ja to powiedziałam? Gdzieś?

Co ty wiesz?

Coś powiedziałam kiedyś?

Nie mam pojęcia.

No, mało o nim mówię, na skądś to wyciągnąłeś.

Czyli dalej?

Gra, no, ale nie lubi.

To po co gra?

Bo muzyka z tego, co mówią mi bliskie osoby, właściwie gra na instrumentzie, daje takie wymiarne korzyści,

czyli lewa półkula, prawa półkula, jedna ręka robi co innego, druga ręka co innego.

Być może ta matma też jest z tym gdzieś powiązana, ale to nie jest w sumie najważniejsze.

I chyba ważniejsze jest to, że to jest taki czas dla młodego człowieka, w którym on musi się wysilić, coś z siebie dać.

No, bo jaka jest alternatywa, że w tym czasie co będzie YouTube albo coś tam,

no, może to jest fajne, ale fajnie jest tak jakby coś dziecku.

Ja bym chciała, ja i tata Xaverrego, my byśmy chcieli mu dać takie jakieś umiejętności,

z których on kiedyś być może będzie mógł skorzystać,
a może nie będzie chciał z nich skorzystać, może będzie chciał o tym zapomnieć.
No nie wiem, no każdy w życiu coś robi, coś musi zrobić.
Czyli trochę mechanicznie, żeby po prostu się rozwijać i kształcić,
czy może coś z tego zostanie bardzo dobra inwestycja.
Trochę taka inwestycja, no wiesz, no to jest takie coś.
No właśnie, co z tą alternatywą?
Może gdyby miał takie jakieś silne zainteresowanie, że w tym czasie karatę,
albo coś, ale on tego nie chce, prawda?
On ma jakieś, ma swój pasję bardzo zresztą szeroko idzie z tymi swoimi pasjami.
Kiedyś to była muzyka i jeżeli chodzi o ścisłość,
no to nie fajnie jest tak, co chwila coś zmieniać,
więc jeżeli już się na coś zdecydowaliśmy,
to to próbujemy powiedzieć, że to jest ważne, żeby coś kontynuować,
żeby w czymś tam być dobry.
Poza tym mój partner Patrick też jest gdzieś tam muzycznie.
Zakorzeniony?
Zakorzeniony w muzyce, więc to jest też taki czas,
kiedy oni mogą spędzić trochę jakiegoś,
mieć swój timing.
Ty powiedziałaś, że twój syn ma po tobie wszystkie najgorsze cechy,
choleryczność, potrzebę sukcesu i skupiania na sobie uwagi,
a ty po kim to masz?
O kurde.
No nie wiem, trudno mi tak stwierdzić, czy po tacie chyba nie,
może moja mama jest gwiazdą taką.
Tak?
Trochę tak.
Ale od zawsze taka była?
Moja mama tak, taką jest w opinii moich znajomych taką oryginalną babką.
W mojej opinii to wiadomo, moja mama,
więc ja pewnych rzeczy jakby nie widzę tak z dystansu,
aczkolwiek tak, ona jest bardzo silną osobowością,
ma takie swoje cechy, które są mocne, są mocne.
No dużo mam w sumie cech po niej.
A słyszysz albo słyszałaś od swoich bliskich,
na przykład, że zachowujesz się jak swój tata?
Od mamy na przykład.
Powiedziałam, że mama jest silną osobowością,
to ja nie wiem, czy to tak, bo mama to się tak kojarzy,
że ktoś jest pisarzem,
albo wtedy jest kimś, kto ma wpływ na taką mocą,
na jakąś tam szeroką rzeczywistość,

no to moja mama nie ma,
ale ma wpływ bardzo mocny na mnie, na moją siostrę i jakby...
Czyli jestem trwäserką.
Tak, ale poczekaj, bo się pogubiłam.
O, tacie, czy słyszysz często, że zachowujesz się jak tata
i powiedziałeś, że mama ci to mówi?
Mama często mówi, że na przykład jakiś min robię jak tata,
że jak się denerwuje, to tak patrzę jak tata,
że taką mam ściekliznę w oczach jak tata,
właśnie czasami taka jakaś jest tam,
albo gesty niektóre sposob chodzenia itd.
To jest niezłe, że jesteśmy podobni do osób,
na przykład właśnie, do których już dawno nie możemy się upodobnić
poprzez obserwacje, tylko jednak przez jakieś geny, nie?
To jest bardzo interesujące, bo nawet jak tak masz sobie po prostu
coś rozgłici, to czasami ludzie godzą się z rodzicami
ze względu na to, żeby zrozumieć samych siebie,
bo to jest tak blisko jednak.
Jesteśmy genami po prostu połączeń i tego nie jesteśmy w stanie zmienić.
Tak, pewnie dlaczego?
Dlatego często nas wkurzają nasi rodzice tak strasznie mocno,
bo jednak gdzieś to są nasze cechy,
które gdzieś są posunięte w czasie
i po prostu nas tak wpieprzają,
bo widzimy trochę siebie, może...
Albo w ogóle już tak to jest, że wkurzają nas rodzice,
a potem my wkurzamy nasze dzieci.
Ja już to widzę, że wkurzam mojego scenaria.
I czym wkurzasz?
Czy wkurzasz w ten sposób jak mama?
Ja za dużo mówię do niego.
Twoja mama też tak mówiła?
No.
I co za dużo mówisz?
Tłumaczę mu ciągle.
Ciągle muszę tłumaczyć.
A znowu tata jego mówi,
to znaczy Patrik mówi do mnie,
nie mów mu ciągle tak, nie tłumacz mu tak,
to trzeba krótko mówić, krótko po prostu powiedzieć,
co jest tak, co jest nie,
bo on po trzecim zdanie już ciebie nie słucha.
I pewnie tak jest, no, bo ja sama tego ględzenia

nie mogę słuchać i ja nienawidzę być tym kapo,
który po prostu mówi, słuchaj,
jak wychodzisz z łazienki, musisz sprawdzić,
czy tam wszystko jest w porządku,
czy nie ma wody porozlewanej,
ręczniki są odłożone.
Bo to teraz taki banał, mówię,
ale wiesz, to jest coś takiego,
że mi się wydaje, że to trzeba powiedzieć,
tylko, że ile to można mówić,
no chłopaki pewnie mają z tym większy problem,
dziewczynki pewnie łatwiej to przyswajają,
a ja pewne rzeczy ciągle ględzę,
i ględzę, i upominam,
i ja sama, jak słyszę siebie,
to sobie myślę, Jezus Maria, skończ, skończ.
Już Cię dawno nikt nie słucha,
i już po prostu wszyscy poszli,
i wprawiają swoje,
a Ty dalej ćwiczysz.
No nie, to jest słuch.
A wróćmy jeszcze do tej mamy,
bo to jest bardzo ciekawe,
bo umawiaje, że ona miała w sobie dużo optymizmu,
takiego, że nie pozwalała Ci się mazać,
być smutną, że raczej gdzieś tam po prostu
szukała zawsze światła.
Ona sama taka nie była, bo po prostu moja mama
nawet nie tyle może tak
wprost
kierowała do mnie takie słowa, chociaż pewnie też,
była dla mnie takim przykładem osoby
bardzo
mocnej, twardej, silnej,
która sobie bardzo poradziła dobrze w życiu,
mimo że miała
szereg trudności, a jednocześnie
cholera, jakieś takie
bardzo kobiecą,
jest babką, kobietą, kobietą,
taką
dla mnie przez to połączenie
nietypową, bo z jednej strony

gdzieś miękka kobieca i taka, że właśnie
ma taki urok osobisty,
jakiś swój, tak umiesz
kokietować fajnie,
często się śmieje i lubi się śmiać
nawet jak ona coś opowiada
wczoraj jechałyśmy samochodem, a ona coś opowiadała
i cały czas się śmiała, ale po prostu
myślę sobie, czemu ona opowiada i się cały czas
śmieje, jakby cały czas
opowiada to tak, żeby
podbić bębenek, żeby cały czas było
wesoło, żeby cały czas było jakoś
pozytywnie, dobrze, fajnie,
no oczywiście, że ma gorsze dni,
ale ogólnie jest taka bardzo
pozytywną osobą
i tego oczekuję od innych
jak coś mówi, to chcę, żeby było
zabawnie, szuka trochę widowni
do tego, lubi
po prostu to. Ja myślę, że taką
cechę, taką
która była ważna i decydująca
w tym, że ja jednak chciałam być aktorką,
to jest jednak mama, to jest po mamie.
Wow to, to jest bardzo duże
wyróżnienie, patrząc na to, a wierzyłaś
w to zawsze, że ona jest taka uśmiechnięta,
czy jako dziecko na przykład widziałeś, że ona
kłamie tylko i wyłącznie po to, żeby
na przykład tobie nie było przykro?
Nie, wtedy tego nie widziałam, ale po latach
to widzę, widzę jak
była
gdzieś tam rozdwojona, bo była bardzo młodą
kobietą, która straciła
męża, czyli mojego tatę
no
ja 31
lat, więc musiała sobie układać życie,
ale z drugiej strony bardzo nie chciała, żeby
ja w tej sytuacji jakoś tam

czuła się niekomfortowo, czy tam wiadomo, dzieci jakoś mają swoją projekcję bardzo mocno, ja miałam moją, miał swoją projekcję taty i jakby tak, nawet tego, taty, taty nieżyjącego, to co cały czas był kult po prostu, więc trudno było się komukolwiek z tym zmierzyć, moja mama no miała trudną złożoną sytuację związane z tym ułożeniem sobie jakoś tylko i życia, no bo jednak bardzo, bardzo no jednak było ważne, żeby ja w tym wszystkim się dobrze czuła, żeby miała nie była pokrzywdzona. Ale ty od razu wiedziałaś, co się wydarzyło, no bo jednak miałaś 8 lat byłaś dzieckiem i ten komunikat zmiążdżł cię w jakimś stopniu, tak automatycznie, czy to raczej było takie, że przychodziło po kolei tego nie będzie słychać. A on mnie zmiążdżył, ten komunikat oczywiście, no bo sama taka wiadomość jest jest no jest czymś takim miarzdżącym a z drugiej strony no tak, no ja 8 lat i wiedziałam, że coś się tam takiego dzieje, że z tatą jest niejakoś super dobrze, że mama mnie przemycała do szpitala, żebyśmy mogli się zobaczyć, trudne to jest ta mama dla mnie. Dobrze, a jak wyglądał twój dom kiedy byłeś sama w wieku swojego syna?

8 lat?

Nie, no twój syn ma więcej niż 8.

Przepraszam, zapliksowałam się, 13 lat, tak?

O, czekaj.

Czyli to jest 6 klasa

no to zaczynałam się zakochiwać.

Wreszcie.

Ta u tych dziadków chyba.

O tak, dobrze, dobrze.

Pamiętasz, gdzieś tam sobie wygooglowałeś
chyba.

No tak, jeździłam do

mojej babci, gdzie

razem z moimi, ja mam 2 babci, jedna nadal

żyje, moja babcia

jasza, która ma 90

kilka lat i 92

prawie 3.

I

dalej mogę się cieszyć tym,

że mam babcia, co jest niesamowite dla mnie, no bo

ja mam 50 lat, moja mama ma 73

a

dalej mamy, moja mama mamy, a ja babcia,

co jest w ogóle dla mnie czat.

Wczoraj u niej byłam.

A druga babcia mieszkała

całkiem niedaleko na wsi,

bo obydwie mieszkały na wsi,

mieszkają na wsi, mieszkały, bo jedna nie żyje

i tam do tej drugiej, czyli do ojca

mamy, przyjechała,

przyjeżdżałam jako dziecko.

Tam, gdzie było siedem dziewczyn?

Z Albatrosa, tej siedzyna.

I ta jedna była trochę młodsza od was,

od młodego wieku. Tak, byliśmy taką bandą

z różnych stron Polski.

Z

Szczecina,

z Konina, ze Śląska,

z Warszawy,

i z podworszawy, tak jak ja.

No i tam przyjeżdżaliśmy sobie
i to
było cudowne wakacje.
I tam były takie
pierwsze miłości,
pierwsze jakieś takie fascynacje
i takie jakieś
chłopaki
przychodzili
pograć ping-ponga.
Mieli,
bo jeszcze tam było dwóch chłopaków.
Jeszcze oprócz tych siedmiu
dziewcząt.
No to myśmy tam miały
stóp, stóp ping-pongowy w 100 dole.
Wiesz, to była taka hałupa
drewniany dom,
on dalej tam stoi, tylko że jest wyremontowany.
Hałupa.
Na przeciwko była taka,
no nie duża obora
z takim jakby garażem
czy z czymś takim, pokryta strzechą.
To ja pamiętam, jak przychodził do babci
taki Jan, włąził tam
na tą strzechę
i po prostu robił to poszycie,
jak coś tam wypadło i tak dalej.
Myśmy przyjeżdżały na wakacje, bo nasi rodzice
byli z miasta, czyli wyjechali
tam w ich ze wsi. Myśmy
się wychowały, tak jak mówię,
w mieście. Zjeżdżaliśmy tam, była
100 doła, czyli tak, dom,
obora 100 doła, czyli
taki klasik
zabudowanie, jak to w Polsce
bywa. I w tej 100 dole
była, była łóżko, takie duże, kilka
łóżek po, połączonych
i myśmy tam miały
spanie. Obok tego łóżka

był stół ping-pongowy,
który był pożyczany
ze szkoły na czas wakacji.
Na podwórku był,
była siatka do piłki
siatkówki do
badmintona.
Marzyliśmy cały czas, żeby
był basem, więc jakby tam, jakby
były próby tego typu. O czym chcę
powiedzieć, że miałam sielskie
dzieciństwo po siedem dziewczyn, po prostu
w jednym wieku
i wszystkie możliwe
cudowne rzeczy, które
się tam mogą zdarzyć i przygody
ekstra. Dlatego
tak strasznie chcę, żeby moje dziecko
miało jakąś taką
przygodę wiejską.
Że to jest super.
No dobrze, jak wyglądał ten twój mały świat
z mamą? Bo jednak opowiadasz o wakacjach
u dziadku. Tak, tak, tak. Tak mi się zafiksowałam.
13 lat, bo tak zapytałeś mnie, czy tam były
te moje kuzęki, nie?
A jak wyglądał ten twój mały świat
z mamą? Zostajesz sama z mamą?
Czym pachniał ten
dom?
Ogórkową.
No, pachniał
to, ja wiem.
Trochę, trochę...
Mama była cała szczęście tak, jak mówię, wesola.
Trochę było smutnawo.
To jednak jest takie...
Nie jest to łatwe.
Mhm.
To moje dziecko takie było z jednej strony. Ja w ogóle
nie wspominam go źle, bo to było super.
Bo ogólnie było super.
Ale jak teraz z perspektywy patrzeć na nie

to jednak
widzę, że ona mi było takie bardzo łatwe.
Ale ja nie miałam takiej świadomości
kompletnie.
Mi od razu to przyszło na myśl,
kiedy ktoś Ciebie właśnie zapytał
o dzieciństwo, to to od razu wspominałeś
wakacje z dziadkami. No to 2 miesiące
z 12, trochę mało.
No tak, no.
Bo to jest takie
fajne do opowiadania.
Ale co mogę powiedzieć, że
moja mama
no tak jak powiedziałam,
że dalej jest wesołą osobą.
I wtedy też była. I jednak ona
mimo, że to były ciężkie
czasy, nie tylko takie
dla nas, jeżeli chodzi o to, że
właśnie tata nie żył.
Mogą stan wojenne to też.
No tak, to było w ogóle takie jeszcze
czasy, nie? To były te czasy takie
bardzo, bardzo trudne.
Jednak moja mama zawsze próbowała
stworzyć
dom w taki sposób, żeby
wszystko było. Żeby
miała poczucie bezpieczeństwa, żeby
było
żeby niczego mi
nie brakowało. To dla niej
było bardzo ważne.
No, to było takie
priorytetowe dla niej, żebym
ja zawsze
czuła się dobrze wśród innych dzieciaków
nigdy nie odstawała w jakikolwiek
sposób przez to, że tacy
nie było czy coś. No ja
był też mój ojczym, który
był bardzo ważną postacią

w jej życiu.
I w moim też bardzo ważną
bo właściwie
tak samo ważną
w sumie jak mój tata, no bo
to również
jego to, że on był
to również mnie ukształtowało, a przede
wszystkim ten ich
związek wspólny dał
mi moją siostrę.
Czyli bardzo
ważnego dla mnie w życiu.
Ale to chyba też już w późniejszej
rozwoju, no bo jednak, kiedy Natalia
się urodziła w 1617.
A jak miałam 13 lat
no to teraz tak próbuję
naprawdę to zwizualizować sobie.
No pewnie
co?
No to są koleżanki
A miałeś swój pokój? Tak.
Jak wyglądał? No taki był
właśnie, moja mama zawsze
próbowała, żeby było ładnie, więc
mimo, że nie było za dużo pieniędzy
no to co, no to była taka wykładzina
która była co jakiś czas zmieniała
nakładana jedna na drugą, bo trochę
forsy nie było, żeby kupić porządny dywan.
Potem jakiś dywan pamiętam,
że się pojawił.
Potem było, mama zawsze
no tak dbała, żeby te meble
jakoś wyglądały, więc jak się już tam
one zaczęły sypać, czy jakoś
były niemodne, to malowałyśmy z mamą
te meble.
Na jakiś tam bardziej kolor, żeby
były nie na wysoki połysk.
O takie rzeczy pamiętam, że
robiłyśmy

taki wieczny lifting
naszego domu, który zresztą
był domem mojego dziadka, który później
moja mama musiała się z niego
wyprowadzić i wybudować
nasz, inny, zupełnie
osobny dom,
w którym mama do tej pory mieszka.
No i to sam widzisz,
że była bardzo dzielna, bo była już sama
wtedy
i dokończyła tą budowę
i dała sobie z wiadomo rzeczami
rady, ale ten dom, w którym ja się wychowałam
to była taka czerwona kopertówka
pod tym domem stał
róż w orzech
i kawałek dalej była
wiśnia i tam była taka rura
pomiędzy tymi drzewami
i ja wiecznie zwisałam głową w dół
i tam się właśnie
jakoś tak spędzałam
czas.
Listingowałyśmy, tak jak mówię
wiecznie na nasz dom,
bo trochę forsy było tak różnie
nie, że wielka bieda, ale nie było
jakoś tak bardzo, bardzo kolorowo
i
wiecznie coś tam malowałyśmy zamiast
glazury, terracot
czy tam jak to się nazywa
to robiłyśmy lamperię
ładną
olejną farbą, takie rzeczy, jakieś akcje
przez całe przygody. Tak jest,
swoje przygody, także
takie takie, tak jak mi
pytasz o dzieciństwo i jeszcze pamiętam
z tego starego domu, w którym mieszkałam
z wielki strach, żeby pójść do piwnicy
nie wiem, czy ty się bałeś, ale...

Tak, jeszcze były takie komórki, że się schodziło do takiej piwnicy, ale ono było w środku dziwne to było, pamiętam, że u dziadków zawsze tak miało A tu ja mówię do domu, była piwnica, to z wielki strach, żeby zejść do piwnicy, przenieść słoik nie wiem z kąfiturami i stąd wielkie strachy. Tak, pamiętam I po prostu w ostatniej chwili zamykałam drzwi i tam był ten wielki potwór, który mnie łąpał za nogę A co lubiłaś robić z mamą? Już tak, kiedy na przykład miałyście wolny czas i naprawdę mogłyście spędzić razem czas, było coś takiego, co ci się od razu przechodzi na myśl? Nie, mama lubiła zakupy więc często chodziłyśmy na zakupy i kupowałyśmy sobie jakieś takie drobne rzeczy, które mogłyśmy sobie sprawić więc mama lubiła też ładnie mnie ubierać, więc tak, jak już pamiętam, takiej wyjazdy na Węgry że ona wyjeżdżała na Węgry i tam tam było lepiej niż u nas więc można było kupić ładne ubrania zresztą śmieszna anegdota z tym związana słuchaj, to było nieprawdopodobne, teraz mi się to przydarzyło pierwszego listopada Mama wyjeżdżała na Węgry i przywoziła różne takie dziwne rzeczy jakieś takie ciekawe skarpety, rajstopy więc ja wyglądałam tak dość kolorowo miałam kilka tych rzeczy na krzyż no, było tak jak mówię, nie miałyśmy dużo pieniędzy ale one były ładne bo ona przywiązywała, zresztą do tej pory

bardzo przywiązuję do tego uwagę
mnie to z moją szorstą czasami wkurza
że pierwszą rzeczą, którą moja mama robi
jak nas widzi, to patrzę, czy my dobrze wyglądamy
czyli że dobrze czy jest niedawno
więc to zawsze takie
nas to troszeczkę zawsze stresuje
no, ale już zawsze tak jak mówiła
lubiła nas ubierać
teraz to jest taka sytuacja
jest tam na wszystkich świętych
na tak zwanych grobach
gdzieś tam
wrażenie
tam gdzie jest grup mojego ojca
i idę sobie
w takimśródt tych grobów
gdzieś tam znajomi, to jest taki moment, kiedy często się widzi
dawno niewidzianych osób
gdzieś tam z podstawówki
no i się coś do mnie uśmiecha
no więc ja się oduśmieciam
ja się też znowu oduśmieciam
i tak kilka razy, potem znowu gdzieś tam
przechodzę i znowu
więc taką się zakurszę
co za facet jakiś taki dziwny
trochę starszy ode mnie, może trochę
trochę starszy ode mnie, ale pewnie z podstawówki
się znamy, no nie wiem, tak myślę
potem już jestem przy samochodzie i odjeżdżam
a on do mnie mówi tak, przepraszam
że panią zaczepiam
ale ja chodziliśmy
razem, znaczy nie
jak ja kończyłem podstawówkę
i pani jeszcze w niej była
ja mam z panią bardzo silne wspomnienie
więc ja w ogóle przerożona
myślę, co to za wspomnienie
dziwna sytuacja
i mówi tak
i pamiętam jak

skończyłem już podstawówkę
czy tam był koło 8 klasy
i przeszedłem, przechodziłem ulicą
i zobaczyłem
grupę dzieci
dziewczynek
i wśród nich była taka dziewczynka
miała kucyki
jakiś takiego kardy
bardzo długie rejstopy
w paskim, pomarańczowo
czarne, czy białe, już nie pamiętam
a to było w ogóle unikatowe
i taką jakąś
nie opisał jak ja wyglądałam
i mi po prostu oko zbierało
bo to była prawda, on to naprawdę
zapamiętał i on sobie powiedział mi
wtedy pomyślałem, boż jaka
dźwiękna dziewczynka
jakaś tak inaczej wygląda
twierdzi, że pomyślał sobie
ciekawe kim ona będzie
no tak twierdzi, to brzmi oczywiście banalnie
i jak bajka potem powiedział, że ileś lat później
zobaczył mnie w Nadobryjna Złeczy tam
czymś i od razu wiedział, że to ja
więc
bardzo dziwna, jakaś
opowiastka
może nie dałabym temu wiaryna
ale te rajtuzy się zgadzały
więc
no ewidentnie opisał mnie
właśnie z tamtych czasów
no kiedy miałam pewnie za 12 lat
i trochę się stylizowałam na jakąś taką
lolkę z
z kokardami właśnie w tym
a ty byłaś takim wolnym ptakiem
chyba też powiedziałaś, że dostałaś dużo wolności od mamy
ale miałaś taki moment, w którym
trochę byłaś na nią zła i się buntowała

i że inne dzieci mają kanapki
w szkole a ty ich nie masz
bo to jest tak, ja
z jednej strony
tak, mam bardzo dużo
w sobie potrzebę wolności i zawsze ją miałam
i ją zawsze próbowałam
w sobie pielęgnować, w momencie kiedy ona
w ogóle jakakolwiek próba zabrania mi
tej wolności, od razu się łączyła
z aferą, awanturą
no bardzo tego pilnowałam
z drugiej strony, kiedy ktoś
ci daje dużo tej wolności
i jakby tego zaufania, moja mama
jakoś bardzo dużo mi tego dała, według mnie
co było fenomenalne, no po prostu ja
mi jest trudno uwierzyć, że
moja mama tak bardzo
mi ufała
z drugiej strony jak to go masz tyle
to zaczynasz sobie
jakoś
coś
rekompensować, coś jakoś
to ci coś zaburza
przynajmniej u mnie tak było
więc moja mama
naprawdę chciałabym
mieć
choć trochę takiego luza
moja mama miała w stosunku do mnie
i tutaj nie chodzi
mi o to, że ja się nie czułam dzieckiem z zaniedbanym
bo jednak moja mama
przy skomplikowanej, trudnej swojej
osobistej sytuacji
osoby młodej, która musiała
jakoś dealować między mną
a swoim życiem
i światem
no to ona była bardzo odpowiedzialna
zresztą jest do tej pory

i jakby
próbowała
żebym ja się tam dobrze w ogóle w tym
moim życiu młodym czuła
i tak było aczkolwiek
no właśnie mówię, że miała
dużego luza, czyli na przykład
puszczałam mnie stopem
do
gdzieś tam no nie wiem
chciałam jechać do babci
i ona mnie puszczała, bo ja robiłam taką awanturę
i jakby tak
wymuszałam to na nie, nawet nie wiem czy to była
awantura taka, że krzyczałam, no nie sędzę
ale ja tak piłowałam temat
że ja muszę pojechać
że nie będę czekała
aż ktoś z jakiejś wujek, ciotka
będą przejeżdżać, akurat będą
w Warszawie i mnie zabiorą
że ja muszę już teraz na tych miast
mama mówi, że w ogóle byłam powysi nogą
i ja to dzisiaj jak patrzę na mojego syna
który też jest trochę powysi nogą i lubi
gdzieś tam nocowanki
i siedzieć u znajomych i u przyjaciół
to ja byłam trochę podobna
mam dobre źródło, że akurat afer kręciłaś
doskonalej, jak coś chciałaś
to było możliwości negocjacji
no troszkę tak było
byłam taką dziewczyną
dziewczynką, co to tak
tupnie nóżką sobie myśli
że wszystko musi być
tak jak, jak, jak
chcę
dobrze, ale dzisiaj masz dużo refleksji i nawet jak patrzysz wstecz
to widać, że masz dużo zrozumienia
dla swojej mamy
a jak byłeś tą dziewczynką
to też miałaś tak dobre relacje z mamą

potrafiłaś docenić to co się dzieje
bo to jest bardzo trudne
żeby to móc docenić w czasie, który się to dzieje
myślę, że
wiesz, żyłam tam
i teraz, prawda
tam i tam, tak jak się mówi, tu i teraz
to tam i wtedy
i
nie stawałam
tak z boku
jak będąc za 100 latką, miałam wiecznie
pretensje
wyłącznie pretensje i myślę, że byłam upiorem
po prostu, który chciał wychodzić
cały czas
poza dom, na imprezy
i
mama po prostu się o mnie martwiła
a mimo to miała do mnie dużo zaufanie
dużo, dużo bardzo zaufanie i wiedziała, że
ja nie wiem skąd wiedziała, że ja
sobie jakoś tam poradzę
jednak miałam taką czerwoną
diodę z tyłu głowy
która mi
w decydujących momencie
mówiła, nie
czy tam przekraczać są granice, czy, czy nie
i raczej nie przekraczałam jej
a raczej to bardzo obiecujące
w perspektywie dyskusji, a kiedy przekroczyłaś
no wiesz, to jest trudno powiedzieć
nie
z mojej perspektywy nigdy
jej nie przekroczyłam
nie
nie czuję, że mnie przekroczyłam, ale być może
to jest moja tylko perspektywa
może gdybym Tobie opowiedziała
albo mamie
to mamie lepiej nie już i zaoszczędź się to dobra
mamie może nie, ale może ona by

że, że, a
że przekroczyła mnie, że
to nie spodziewałam się, że tak
zrobisz
u Ciebie w domu są wieży, że nie było
jakoś takiej wielkiej biblioteki i wielu książek
a jaka książka Ci się kojarzy z dzieciństwem
kucharska i wiśłockiej
i chłopci
tam trzy były takie, które kojarzy dobrze
ale czytałaś? Byłaś dzieckiem, który lubi czytać?
nie, nie bardzo
później w liceum
więcej czytałam
ale to też pod wpływem
po prostu takich
zainteresowań właśnie trochę już teatralnych
i tam grupa
była silnie tak pobudzona, intelektualnie
i
i po prostu było modne to czytanie
i takie
ważne, żeby czytać pewne
rzeczy, których rzeczy kompletnie nie rozumiałam
to było za wcześnie
Heinrich Bull
Zwierzenia Clown, czytałam taką książkę
była kompletnie nic nie rozumiejąc
ale czytałam, ale w tamtym czasie też
przeczytałam
rzeczy, które
dzisiaj są w jakimś kanonie i dobrze, że wtedy miałam
trochę na to czas
bo dzisiaj to nie wiem, czy bym dała radę
Byłaś wrażliwym dzieckiem od samego początku?
Myślę, że tak
Jak objawiała się ta wrażliwość? Bo
Ci chłopcy pojawili się chyba tak dość późno
z tego, co tak opowiadałaś
Tak, w sumie oni
zawsze z jednej strony ktoś był
dobrze brzmi
zawsze ktoś był

gdzieś tam wokół
jakiś tam budził moje zainteresowanie
ale ja nie byłam takim typem, który
po prostu nie może się zdecydować
czy z tego kwiatka
na tamten, czy z następnego
raczej byłam taka dosyć stała w uczuciach
A miałeś jakieś złoty myśli
pamiętnik, pisałeś coś takiego?
Tak, pamiętam, dość banalny to był pamiętnik
No ciężko, żeby nastolatka pisała coś wybitnego
Tak, takie rzeczy jak
jak trzeba, na górze, róże itd.
Otwórz sekret
nam sekret, nie?
Ktoś Cię lubi, coś Cię tak
A masz takie rzeczy, masz takie pamiątki
z dzieciństwem? Wszeluję strasznie, nie mam
i dlatego trzymam je dla mojego
syna, czyli zbieram bardzo
Mama moja
nie wiem, nie trzymała tych rzeczy
moja mama w czyścioch potworne, więc
właściwie zanim coś
było już niepotrzebne, to już było
wyrzucone, zanim coś stało się niepotrzebne
wywalone, żeby nie tworzyć
bałaganu
i moja mama
tak raczej bardzo czyści wszystko
wokół siebie
i tak właśnie mało tych rzeczy zachowała
A to trochę smutne
Tak patrząc
na to, że zostałam artystką
i te rzeczy, które teraz wtedy
mogły dawać się infantylne
to mogłyby nabrać być dużo
znaczenia
że to jednak, no bo to piękne
i te miątki mnie też to
Tak, a wiesz co, ale jakoś
mama

jest jakby taką osobą bardzo
sadzoną w tu i teraz, takiej rzeczywistości
której żyje, może teraz bardziej
tak gdzieś bardziej odpływa w takie właśnie
wspominania
to są jednak jakieś
czasy dla niej
takie ciężarowe
które były
istotne w jej życiu, prawda
które zbudowały ją i tak dalej
70 kilka lat
3 lata, więc jakby no to życie już
ma inny rytm, więc teraz bardziej wspomina
to co było, ale my jakby tych
pamiętek nie mamy, no po prostu
teraz ona bardziej na to zwraca uwagę, na przykład
wiem, że bardzo jest
łasa i za zdrość na wręcz
o jakieś zdjęcia, które
moje ciotki mają
jakieś tam rodzinne
to wiem, że bardzo ona
żałuję, że pewnych rzeczy nie ma, nie zbierała
nie przykładła do tego wagi
a wtedy ważne było tu i teraz
i to chyba był cel tego
wszystkiego, bo jak śledziłem sobie twoje życie
no i siłą rzeczy musiałem patrzeć też na życie
twojej mamy, to pamiętam
z języka polskiego siłaczkę
i wydaje mi się, że to też
oni w dużej mierze
a kiedy w twoim życiu i w twoim mamy życiu
pojawił się ojczym, jak mieliśmy więcej lat
to znaczy
on się pojawił dość szybko
on się pojawił dość szybko, całe szczęście
no bo gdyby mama
mnie posłuchała
boja się, co to była do słuchania
to niestety
po pierwsze nie byłoby moje siostry

po drugie, no ona by miała
zupełnie jakieś nie fajne życie
a tak przeżyła swoją wielką miłość
więc całe szczęście, że jednak moja mama
nie posłuchała moich dobrych rad
i moich awantur, a propos
tego, że
że męża można mieć
jednego i że miłość jest tylko jedna
i że trzeba być wiernym
nawet komuś, kto nie żyje
kiedy się ma 30 lat
co za jakaś abstrakcja
więc całe szczęście
całe szczęście, bo czasami
czasami słyszę o takich historiach, że matki
potrafią się
jakby tak
uważają, że pewne poświęcenie
że jakby ten smutek po stracie
i tak dalej, że to jest
tak duże, że potem są zdominowane
jakimiś takimi emocjami
które im się, wydaje mi się, że
się mieszają i że czasami
tracą ten czas
A to nie byłaś chyba najłatwiejsza
w akceptacji w takim wypadku, skoro
miałaś takie przekonania?
No nie byłam
mama się śmieje, że jak wracał do domu
z pracy to musiała
scierać usta
wolała zetrzeć, żeby
żeby mi nie było przekro, że ona
gdzieś tam jest i ma pomalowany
usta i że może ktoś zwraca
na nią uwagę, no potworem byłam
To dobrze, ale
on był bardzo młodą
i z bardzo piękną kobietą
no i byłam po prostu z drośnicą małą
No i dobrze, jako pojawiłaś się taka

zdrowość, wydaje mi się, że to może być spektakularne u Ciebie? Nie, no mówię Ci po prostu chciałam, żeby mama była tylko dla mnie, chyba to normalne no każde dziecko w takiej sytuacji wydaje mi się, że do tego dąży, żeby zawłaszczyć mamę i żeby ona już no była tylko ze mną tak jak mówię, całe szczęście ona jednak wzięła odpowiedzialność za nas obie i mnie nie posłuchała
A ojczym dużo musiał się starać o to, żeby wreszcie zaakceptowała, że on istnieje?
No trochę
No jak to wyglądało?
Jak się przekonuje takie małe, wredne dziecko?
Bardzo, małe, wredne dziecko no wiesz co, mówiąc teraz bardzo już poważnie to są trudne chwile dla wszystkich, dla wszystkich trzech stron dlatego, że no dla dziecka to wiadomo, już to mniej więcej nakreśliłam dla mamy wiadomo, bo kocha dziecko a też kocha kogoś a dlatego kogoś też trudne, dlatego, że kocha mamy gdzieś tam może początkowo nie kocha dziecka albo trudno było do pokochania, tak mi się wydaje ale przede wszystkim bierze taką odpowiedzialność i wierzę, że to jest pakiet i że tutaj trzeba sobie poradzić z taką sytuacją więc myślę, że to było bardzo trudne dla niego, dla mamy i dla mnie też

Długo to trwało?
Dosyć długo
to znaczy lekarstwem
jak się domyślasz
jest dajrzewanie
i życie
zaczynające się życie
takie bardziej
intensywne, osobiste
Czy dałeś w mamy tej kości?
Jezus między słowami brzmi, że mama miała
bardzo ciężko
miała, to znaczy bez przesady
to miała, po prostu
i mi się wydaje
że nie może być inaczej
że po prostu
tak się ułożyło
że
to są takie naturalne odruchy
jak pewnie poszedł
być z tym do psychologa
i nakreślił taki
portret
mojej rodziny, potem tej drugiej rodziny
to z żadnym psycholog
chyba by się nie zdziwił
nie sędzę
Ja też się nie dziwi, ale...
Jest taka książka fany i Aleksander
poczytaj sobie, jaki można być
w rednym
A pamiętasz, kiedy pierwszy raz
mu powiedziała, że go kochasz?
No nie
Nie wiem czy w ogóle do czegoś takiego
odeszło, nie sędzę
A ten dom, w którym się wychowałaś, był wierzący?
Tak
Dom mojej mamy
to był dopiero dom wierzący
i jest dalej bardzo wierzący
To znaczy, moja mama pochodzi z takiej

bardzo katolickiej rodziny
No naprawdę
jest takimi tradycjami, no wiesz
wjechałaś z mamą i z siostrą
do Rzymu Papy, zacząć papieża
No
To znaczy
wtedy już papież
Jan Paweł II
nie chciała
w ogóle chciałyśmy
mieć wycieczkę przede wszystkim
ale oczywiście, ponieważ mama
jest bardzo wierząca
mocno
Przy czym
zrozumię to dobrze
fanatycznie
Nie jest kraj na po prostu
Tak, nie jest fanatyczką
jakąś kościelną, no to nie
Ale jest tak, jest wierząca, więc bardzo chciała
odwiedzić wtedy tak, grup papieża i tak było
Czyli co nie, źle chodziłaś
do Kościoła, jak byłaś dzieckiem?
Do pewnego momentu, tak
a potem oszukiwałam, że chodziłam
Jest jakiś sakrał, ale ja musiałaś
mieć bieżmowanie
Tak, tak, mam nawet imię
z bieżmowania Victoria, no
nie można
Pasowało byś pytałaś, że
naprawdę to
Mówiłaś, że
odnosząc się do siostry, że Natalia
ma dużo więcej asertywności
od Ciebie, a kiedy Ci zabrakło
asertywności w Twoim życiu?
W jakiś spektakularny sposób?
No, z fireworks
Spróbujmy
O, kochane

To są
To jest
gruba berth, to są
grube tematy, ale kilka
razy mi zabrakło, rzeczywiście
No, kilka razy mi zabrakło
Wiesz mi, często tej asertywności brakuje
na co dzień, wiesz
bez takich wielkich wydarzeń
Bo może ja nawet
tak umiem pilnować
swoje przestrzeni
jakby tych
tych rzeczy
boje być asertywna
Szczególnie
byłam bardzo mocno asertywna
kiedy bardzo dużo pracowałam
zawodowo
Bo nie miałam wyjścia, bo po prostu
wiedziałam, że
albo wóz, albo przewóz, więc
nie wiem
podobno
niektórzy wspominają, że potrafiłam
powiedzieć
odpowiedzieć o odpowiedniej godzinie
przepraszam wszystkich, ale muszę iść do domu
już na planie
co ekipy bardzo lubiły zresztą
bo często jest jednak tak, że
na planach zdjęciowych
ten czas był przekraczany
mocno, jest przekraczany
i ekipy nie lubią tego
bo nikt tego nie lubi
a jednak czasami trzeba
coś tam pociągnąć, to wtedy
się ciągnie dłużej ze względu na obiekt
że on już jest
jakby
już nasze możliwości
w tym obiekcie się kończą, już więcej

do niego nie wrócimy, np.
jakiś wynajęty dom, gdzie musimy skrócić
sceny, no to wtedy powiedzmy, że
ja nie
nie kończę zdjęć, mówiąc, że
sorry, muszę iść do domu, ale
jeżeli kręciliśmy na hali
np. prawo Agaty, a moje dziecko miało
nie wiem, tam 3 lata
wtedy
no to ja po prostu po 12 godzinach
przepraszam wszystkich, ale szłam do domu
do mojego synka, bo
powiedziałam, że
codziennie mnie będą prosić, ja codziennie
jeżeli nie będę asertywna
to będę zostawała godzinę
1,5 godziny, 45 minut
dłużej, to jest taki wybór
no, po prostu okradysz swoje dziecko z tego czasu
a wtedy był taki czas, że ja bardzo
bardzo dużo pracowałam
i miałam dużo też
wyrzutów związanych
z tym, że nie jestem z moim dzieckiem
Ty bardzo dużo pracowałaś w swoim życiu
to też da się wydrukować i wydaje mi się, że
te przerwy, które tam później występowały
w twoim życiu, były dość mocno
uzasadnione, ale jeszcze chciałbym
przejsć do twojego charakteru, powiedziałeś, że masz charakter porywczy
Jak on się objawiał, np. w latach
szkolnych
Nie wiem, chcesz
dojść do tego,
że
że pobiłam
co?
Tego kopniak w dupę i złamana
noga znam
Znasz
Zastanawiałam
czy nie kogoś nigdy nie pogryzłaś

Chyba nie, bo pogryźć to nie
A co zrobiłaś?
Wydlona na to, że jestem jakąś taką
naprawdę włam jakąś okropną dzieckiem
Tego dziecko mówisz o sobie, nie ja
Tak wychodzi na to, ten obraz jest jakiś koszmarny
No myślę, że gdybyś zapytał moją mamę
to ona by powiedziała, że ja byłam
kochanym dzieckiem, nie?
Zresztą, ja też sobie trochę tak pamiętam
choć tak jak ci powiedziałam
w pewnym momencie, ja całą masę rzeczy
wywaliłam ze swoich wspomnień
całą masę rzeczy, ja nic nie pamiętam
z pierwszej klasy, jak poszłam do szkoły
bardzo mało, ja dopiero pamiętam
takiego kolegę
mojego Jacka Winderota, w którym się
troszeczkę tak, lubiłam go bardziej
niż chciałam powiedzieć, troszeczkę
zakochałam, a on we mnie, ale wtedy to
byłoby na dłużyce, po prostu wszyscy mieliśmy
sympatię, ja byłam
w klasie B, on był w klasie A i myśmy się tam
pozamieniali, mieliśmy sympatię, to ja pamiętam
ten czas, taki, że jakby
moją pamięć uruchamia
takie dorastanie, to była czwarta, piąta
klasa, a wcześniej ja wszystko wywaliłam
więc, no, no, do tych wspomnień
mało, natomiast chcę ci powiedzieć
że mimo, że stworzyłam swój obraz
jakiś piekielny, dlaczego
na ujęśnieniu? Ale co ty jesteś?
W mojej perspektywie jesteś taką
piękną, buntowniczą, wrażliwą dziewczyną.
Ja tak na to patrzę.
To, dokańczam
dokańczam, myślę
to wydaje mi się, że też
byłam takim dzieckiem, trochę nad
wrażliwym,
trochę, nawet, może

przewrażliwionym
na pewne
sprawy, jakieś tam takie
no, pewnie tak.
No, no, ale
pewien, jakiś tam
zespół, pewnie cech,
no, jest
taki komplementarny, tak?
Tak mówi, że pewnie jest tutaj
trochę tak, to jest tak, to się musi
pouzupełniać. Dlatego powiedziałam, że
widzę ciebie jako takie piękne,
wrażliwe, delikatne dziecko
które lubi mieć wszystko pod kontrolą,
jeżeli może. Dobrze. Dobrze to wywnioskować.
Więc raczej
myślę o tym z uśmiechem na ustach, a po prostu
po wyobrażaniu sobie
ciebie takiej złościącej się i
nogo, raczej jest
z uśmiechem na twarzy niż
z tym, że wyobrażam sobie jako ciebie
o małą czerownicę, to raczej
raczej nie.
Ale te, te wyparcie
jest zastanawiające. Ty nigdy nie
konsultowałaś sobie z nikim z nikim
tego?
Wiesz co, to wyparcie było związane
właśnie z jednak
jakąś tam traumą
straty, teaty, nie?
Ojca, to na pewno jest z tym związane.
W tym całym kolorowym
dzieciństwie były też
konkursy recytatorskie, gdzie
wygrałaś dla dziecku zegarek
i rozkładany leżak.
Kurczę, już tego nie pamiętam.
I też wycieczkę do Nidzicy.
Tego ja za to nie wiem.
No, to był

dość zabawne, bo rzeczywiście
było sporo konkursów recytatorskich
na które
się jeździło z moją
panią od polskiego, która by mi jakoś tak bardzo
wierzyła pani Wanda Bartosiewicz.
Mówię to dlatego
tak dokładnie
dlatego, że
mówię też jak się pani
moja nazywa, od polskiego
dlatego, że to bardzo ważna osoba.
I w gruncie rzeczy to takie ważne
żeby spotkać na swojej drodze życia
jak się szczególnie takim
jakimś bardzo młodym chyba,
kogoś, kto
coś na nas
zobaczy, takiego czego my jeszcze o sobie
nie wiemy.
Jednym swoim pani Bartosiewicz
zaciągnęła mnie na konkurs recytatorski
a wcześniej tak zwróciłam uwagę
na to, że fajnie jakiejś wierszyki mówię.
No i
sobie jeździłam na te konkursy
i któregoś dnia jak już tych konkursów
nie było do wygrania, bo już tam
powygrywaliśmy, bo to cała grupa była nie tylko ja.
Cała grupa była.
Więc powygrywaliśmy te konkursy
i tak się już ochociliśmy jako te dzieci
jeżdżące na te konkursy
ale jak ktoś powiedział, że jest konkurs
krasomówczy.
No i na tym konkursie trzeba było
proszą opowiadać pięknie o czymś tam.
Ja o zamku książką opowiadałam
i wygrałam ten konkurs
i w nagrodę
dostawam, bo tam był...
żeby było jasne, tam w ogóle to nie był konkurs tylko
szkolny, tylko to był ogólny jakiś

taki konkurs
na który przyszło
dużo dorosłych osób
i ta nagroda nie była taka
jak na recytatorskich
książka, książka
coś tamten. Tylko taka
bardziej poważna i to był właśnie wyjazd
do zamku do Nidzicy. I ja
z całą grupą, bo to była taka jakaś
grupa
takich
no...
nie powiem, że emerytów, to było nie tylko
nieręczistów
ale ja
taka grupa dużo starszych ode mnie
osób
pojechaliśmy do Nidzicy, oglądaliśmy
zamek i wróciliśmy.
Wygrałaś też udział
w ognisku teatralnym u Państwa Machulskich
to też po końcu, w konkursie recytatorskim
i to bardzo zmieniło moje życie.
Pamiętasz swój pierwszy dzień tam, tak jak
może nie pamiętasz tego pierwszego dnia w szkole, ale
to jest pierwszy dzień, który zmienił twoje życie.
Coś pamiętam, wiesz, coś pamiętam. To znaczy
ja tam rzeczywiście
można powiedzieć, że to wygrałam, dlatego że
pierwsze miejsce w tym konkursie recytatorskim
dawało
nowe wejście do ogniska teatralnego.
A on normalnie tam były egzaminy.
Więc
pamiętam jakby ten konkurs,
to wszystko, coś pamiętam
z tego
ale też pamiętam
jakby pierwsze te dni
w ognisku.
Patrzyłam na listę.
Patrzę, pamiętam, że patrzę

na listę, spisywałam
ile kosztuje
za półrocze, bo tam się cokolwiek
płaciło.
To takie było moje pierwsze, że trzeba było
spisać, w której się jest grupie
ile się płacić za półrocze
ile trzeba
przynieść tych pieniędzy
jakieś takie coś pamiętam.
Kasia Kwiatkowska tam chodziła
do ogniska, w tym czasie Piotrek
Adamczyk
Giovita Miodlikowska
fajna grupa ludzi.
To jest bardzo interesujące też, że ty nie powiedziałaś
mamie o tym, że mama się dowiedziała
dopiero później i nie była zbyt zachwycona,
że z Janek będziesz musiała jeździć do Centrum Warszawy.
Tak, bo mama może
była zachwycona, znaczy zachwycona, mama
zawsze kibicowała i się cieszyła z tych moich dyplomów
i tak dalej, no, no lubiła to.
Poza tym mama to naprawdę też bawiło, jak ja
znaczy źle powiedziałem, bawiło,
no nie bawiło, bo ja nigdy nie
mówiłam żadnych wierszy, bo ja się bardzo wstydziłam
i jak mama kiedyś, jak już byłam
o wiele starszą osobą całkiem niedawno
to wspominam, że zmusiłam mnie
jakimś sposobem, żebym ja powiedziała jakichś wiersz.
Jak już byłam taka, no przed studiami
jeszcze, a może, a, przed studiami
ale ja mówiłam ten wiersz, mamie,
to było niezwykle, mamie i cioci
w ogóle, ale już, nie wiem,
jak one mnie do tego zmusiły,
no ale whatever, ja przed mamą
się bardzo wstydziłam, nie mówiłam tych wierszy,
ale mama była z tego dumna
bardzo, więc jakby, że
że ja też do jakiejś zdolności
mam, takie aktorskie

więc wiedziałam, że to jej robi
jakby przyjemność sprawia
jak ja się troszeczkę tam
czymś popisywałam jako dziecko, to
to pamiętam, natomiast tak
mama była, no, musiała być
pragmatyczna, w związku
z tym, no nie do końca była zadowolona,
bo ja z Janek, no dzisiaj to jest żadna sprawa,
to powiedzmy, są te wszystkie autobusy
choć i teraz jest dosyć tego,
no to teraz pomyśl, że z Janek
jako

14-13

latka muszę dojechać
do okęcia
z okęcia wziąć tramwaj, dojechać
do placu Narutowicza, jak kto wie,
gdzie to jest, to jeszcze potem do
teatrum Ochoty, czyli to
jest godzina drogi
i z powrotem, znowu godzina
więc
no, to było takie wydarzenie,
ale mama tak jak mówię, miała do mnie
bardzo dużo zaufania, ona po prostu wierzyła
że ja sobie dam radę, że ja po prostu
nie dość, że tam trafię,
że sobie poradzę, jeżeli będę miała
jakieś przygody, czy jakieś, no nie,
jakieś zdarzenia, które mogą się
przydarzyć, no przecież zakładała, prawda, że
kurczę, może się coś zdarzyć, może
najbardziej banalna, że się tramwaj
zepsuje i ja gdzieś tam wysiądę
w środku miasta
mimo, że mam instrukcję, jak tam
dojechać i tak dalej,
no to też mogły być
jakieś bardziej poważne rzeczy, no więc
jakoś mama, mama bardzo wierzyła
w to, że ja jestem taka rezolutna
widziała to też we mnie, gdzieś tam

pewnie to też jest tak, że to też jest
trochę proporcjonalne, czyli, że ja dawałam
mamie takie znaki, że jestem
takim dzieckiem, który jest mocno
ogarnięte, samodzielne, bo ja byłam
bardzo samodzielna, mama
też wspomina jeszcze, jeszcze ci powiem
to jest też niezły, mama wspomina taką rzecz
ja tego nie pamiętam, że
nie byłam dzieckiem, kiedy zapomniałam
wziąć, mamam zapomniałam
i zostawić klucz, czy coś takiego
i ja musiałam wyjść na drugą
zmianę do szkoły, mieszkaliśmy w tym
domu, o którym już opowiadałam
parterowym i
ja nie wiedziałam, co mam zrobić, mama mi
powiedziała, że ja zrobiłam taką rzecz, ja tego dobrze nie pamiętam
coś tam pamiętam z tego, że ja zamknęłam
od środka dom, a wcześniej
wyszłam
jakiś taki
karton, coś tam, jakiś taki z desek
na jabłka
postawiłam pod oknem
to sobie
weszłam do środka, zamknęłam oczywiście drzwi
od środka i wylazłam przez łówcik
i pchnęłam za sobą go
no i po prostu mama nie mogła
w to uwierzyć, nie, że byłam taka spryciara
więc ja myślę, że takie
przykłady moich zachowań
dały jej też takie poczucie, że ja
sobie no po prostu radzę dobrze dosyć
no ale mimo to
no to jest
ważna tak, bardzo, no bo
to co powiedziałaś, dzisiaj jest to
dzisiaj to by nie przeszło
dzisiaj to by nie przeszło w ogóle, ja bym mojego dziecka
no dobawala się taki kawał drogi jednak puszczać
puszczam go wiadomo, jeździ sam do szkoły

wraca ze szkoły ale
no to jest hardscorp
a to od razu poczułaś, że ten teatr
to jest twoje miejsce na ziemi
no
to było to
dzisiaj z perspektywy myślę Jezu, jakie to było
jednak szczęście, że mnie to spotkało
że ja
nie musiałem gdzieś tam na jakiś trzepakach
w ogóle nie wiedzieć co ze sobą zrobić
tylko ja od razu wiedziałam
co ze sobą zrobić
od razu mnie ktoś
zagospodarował tą moją energię
od razu ktoś jakby
mną zajął w takim sensie, że no wiesz
jak się jest takim właśnie młodym człowiekiem
jak się ma pewien tam potencjał
energię
no to fajnie jest spotkać ludzi
i pokażą ci co z tym zrobić fajnego
to czułaś się pierwsza zrozumiana?
można tak o tym powiedzieć?
może nie pierwszy raz
bo tak jak mówi, miałam świetną fenomenalną polonistkę
z którą mogłam współpracować
te wzniosłe chwile
mówiąc wiersz
dwie flagi
chyba
nie będę już mówiła to, bo może
mogę się pomieć
ale czy na przykład
broniewskiego, jakieś wiersze
no to myśmy miały te momenty
to ja to czułam wtedy
ale rzeczywiście w ognisku teatralnym
to ja spotkałam ludzi, którzy byli tak tacy jak ja
oddychali tym samym powietrzem
i po prostu czuliśmy
tam
że żyjemy

a był ktoś taki, kto ci dał pierwszy raz
do zrozumienia, że ty możesz, masz talent?
tam w ognisku
ja się tam nie czułam
jakoś tak super wyróżniona
Jowita Miondlikowska była
tak hyper wyróżniona
dlatego, że tam przychodziły osoby
na przykład z filmu i kilka razy pamiętam
że Jowita została
zaproszenie po prostu do filmu
żeby grać w filmie, mnie nigdy tak
nic takiego nie spotkało
byłam wzięta do
przedstawień teatralnych
no to było pewne wyróżnienie
bo to był nawet
rząk kiedyś to wspominałam w jakimś wywiadzie
jedno przedstawienie to było
w łazienkach i to był
sen noceletnie, gdzie
Czarek Pazura debiutował
w roli puka
a ja byłam w dworze
Sławy Łozińskiej
czyli ona grała tytanie
ja byłam groszkiem, chyba
takim elfem
no i nic tam, bo zapalałam się
pod nogami tyle
ale wtedy się w czarku zakochałam
właśnie będąc taką nastolatką
no i tyle
no i tam miałam ten
taki moment właśnie zakochania się
w starszym koledze, którego podziwiałam
który gdzieś tam
był takim idolem, bardzo był do przodu
był bardzo zabawny, wszyscy się śmiali
z jego żartów i bardzo mi się
on wtedy podobał, zresztą potem się śmiał, że
jeszcze było mi powiedzieć, że
że ten

że to Ty
bo my się po latach
nie wiem, wiem, że to całkiem nie
dawno w ogóle o tym nawet przecież
powiedziałeś, ale Twoim towarzystwem od razu
stali się ludzie z teatru
zastanawiałam je po prostu, na ile
też to stało się już takie
poza teatrem, że też po prostu żyło
swoim życiem
definiowało Twoje życie
grupa teatralna
to znaczy tak, ponieważ ja mieszkałam bardzo daleko
tak jak już wspominać
to było trudne, to nie było tak, że my
poza teatrem się spotykali
to tylko już na obozach teatralnych
gdzieś tam właśnie w zamku książ
gdzie wyjeżdżaliśmy na obozy
cudowne, super
też czas spędzony razem
ale nie uwspólnialiśmy
że tak powiem innych tam rzeczy
żadnych spraw, dlatego że
no ja zawsze miałam problem z dojazdem
no po prostu banalny, daleko od szosy
tak zwane człowiek mieszkający
no SMS-ów nie było
no nic nie było, więc ja musiałam sobie jakoś tam
radzić, też nie było tej mody na nocowanki
więc trzeba było jakimś ostatnim autobusem
dotrzeć
ja szłam w ogóle w ciemnościach
nie wiem czy wiesz gdzie jest Orlen dzisiaj
w Jankach, tak, tak
no to jest tak dosyć charakterystyczne miejsce
więc kiedyś to był CPN, gdzie ustawiały się
czterokilometrowe kolejki
pod benzynę, a Ty jesteś pewnie trochę za młody
żeby to pamiętać
dzięki wogu, a ja to pamiętam
bo właśnie gdzieś tam w okolicach mieszkałam
i ja od tego miejsca właśnie szłam

na pieszu ok.
kilometra w totalnych ciemnościach
no bo właściwie o tam o 16
w Polsce czasu zimowego
no to już jest ciemno, więc
jak wracałam nie wiem o 20 i 30
dajmy na to
to już w ogóle było wiesz
no to w ogóle zmyśle
że to wszystko
dobrze tam skończyło
nikt mnie nie napadł
żadnych takich historii to nie wiem
czyli liceum to był fajny czas w twoim życiu
no a potem tak, bo to tak zahaczyliśmy
bo to się tak mniej więcej zahaczyło
tak zahaczyło, liceum tak, bardzo fajne
a wcześniej jeszcze był
mój słynny zespół pankowy
znaczy tak nie był mój zespół
znaczy czekajcie, nie wcześniej
no tak, to znaczy to się
no tak, to się zaczęło tak
w pierwszej tak, pierwsza druga liceum
już tego dokładnie to po grafii
właśnie czasowej jakoś tak
no mówiłem ci przed rozmową, że ja żeby sobie to
poukładać
ja jestem chaotyczna bo ja w ogóle nie zwracam
na daty, więc często mylę to
nawet właśnie w wywiadach coś mówię
a to jest właśnie prawda
tak, tak, to prawda
znaczy nie prawda jest właśnie, że chodzi o daty
w ogóle mi się to wszystko ruszają
ale tak, no liceum
było wesołe, ja byłam w humanistycznej klasie
do tej pory mam kontakt z jedną moją koleżanką
to miał się taką grupę
silnych dziewczyn
i czterech chłopaków, których też bardzo
postrawiam serdecznie
wtedy tak

no druga, trzecia klasa
mistrz
no słyszałem, że tańczyłaś na stole
śpiewałaś na stole a czasami to łączyłaś
no
no to były czasy
kiedy naprawdę dużo dużo było imprez
to były te 18
czyli tak, trzecia klasa to wiesz
ja byłam, w której klasie jest 18
w trzeciej?
w tamtym układzie, bo to jest
tamten układ i obecny układ
tak, bo cztery lata
chodziło się właśnie do kogoś
pamiętam, że dwa lata
były takie wyjęte z życia
cały czas imprezowaliśmy
a jak imprezowałaś? Co piłaś?
co lubiłaś? Ruliniaki
co to jest? No właśnie
zazdroszczę, że nie wiesz
co cytuję dzięki Bogu
no
zazdroszczę, no to było bardzo słodkie
dość tanie, aczkolwiek
nie największa taniocza
bardzo, bardzo słodkie
dwójniak, trójniak
chyba jedynak, ale to dziwnie brzmi
no dobra, ale co to było?
no taki miód
ale z budą?
no to było alkoholowe
było z alkoholem
niebezpieczne to było, bo to było słodkie
więc rozumiesz
i tydzień?
tydzień w tydzień
od poniedziałku do piątku?
no raczej kadowo
a szkoły nie zawalałaś? Zawalałam
trochę zawalałam

właśnie moja mama kiedyś poszła
do pani mojej
odgeografii pani Lech
i wyblagała
żebym jednak nie stawiała
wtedy dwój na półrocze
chyba
no i pani Lech powiedziała, że
jeżeli ja zaliczę tam
tyle, to ona mi nie postawi
no ja to zaliczyłam
pani Lech
bardzo świetnie wtedy mnie rozkminiła
i rozgryzła, bo powiedziała mi
że no, że tam daje mi szansę
i tak dalej to się stało
no ja zaliczyłam ten rok
i zostałam w szkole
a na drugi półrocze
czy coś w tym stylu jakoś bardzo niedługo
postanowiła mnie
wytypować jako
kandydata do
dobycia
zawodniczącą samorządu szkolnego
czyli w ogóle taki
szachmat
rozegrała
bo wydaje mi się
że czuła, że we mnie tam jakiś potencjał jest
i żebym ja
dostała taką szansę na całego
no bo to był taki czas, kiedy
właśnie tam trochę pozawalałam, dużo wagarów robiłam
nie chodziłam do szkoły, chodziłam
na festiw, ale
najłatwiejsze dziecko do wychowania na świecie
podstawówce było super
nie, na początku
całym było nieźle
bo jakby
byłam taka dosyć pilna
wszystko grało

wtedy mama moja miała operację
ciężką, bardzo poważną
więc ja byłam taka zmobilizowana
jednak do tego, żeby być na piątkę
no i to się udawało
potem jak już
z mamie się wystarczająco polepszyło
to ci się pogorszyło
mi się pogorszyło
po rozporu oporcjonalnie
no i niestety zaczęłam wagarować
poznałam mojego
wtedy taką moją sympatię
no i razem
oglądaliśmy
filmy na festiwalu, na przeglądzie
filmów warszawskich
przegląd filmowy
wtedy pamiętam Greenaway
wyciążył
ja nie poszłam na fizykę
i
mój profesor od fizyki
znaczy nie, ja poszłam na fizykę
ale była mnie przygotowana
i wszyscy zaczęli już pisać kartkówkę
czy tam klasówkę, a ja odłożyłam
długopis
poddalam się, wywiesiłam flagę
i tyle
no i pan gawrąc zapytał
a ty panna, bo on miał taki fajny styl
a ty panna, czemu nie piszesz
a ja mówię, no nie piszę
bo ja nic nie wiem kompletnie
bo mnie nie było na ostatniej lekcji
coś tam, dlaczego
nie mam ich, więc uczciwie całe szczęście
żeby i tacy są fajne
no bo mówię, no bo mam na festiwalu
filmowym
oglądałam fajne filmy, a jakie tam filmy
no a takie, a takie

no to niech napisze pan na recenzję
no i dostam jakąś tam pozytywną
no może nie piątkę, ale dostam jakąś pozytywną ocenę
i trochę na tym trochę jechałam
w tej szkole, to znaczy
od pewnego momentu
do pewnego momentu, potem się już nie dało
bo już mnie przejrżeli
z nieznami te numery
pani dygant
bo zagrażali mi tam właśnie z pani
z geografii coś tam, no i potem się wzięłam
w garść
a jeżeli chodzi już o branie się w garść
to jak przyszła choroba mamy
to takie dziecko, które miało już jedną traumę
w swojej głowie
jak z tym sobie dealowałaś
jak sobie radziłaś
no wiesz, ja tego też tak dobrze ci nie opowiem
bo
no to są takie też nasze
mowowo, rodzinne
wspomnienia
dosyć trudne
no cóż mogę ci powiedzieć
że z jednej strony
oczywiście, że bardzo
nie fajnie coś takiego przeżyć
i
nie życzę nikomu
żeby był w takiej sytuacji
z drugiej strony to są też chwile
które bardzo od człowieka budują
i
mają, że po prostu
musi
o siebie walczyć, zawalczyć
może nawet myślę, że za dużo
tej walki czasami było w tym
moim dosyć młodym
życiu, że potem to się
trochę tak przeniosło

a może do pewnego momentu też dobrze
na życie, na też zawodowe życie
nie, że ja byłam bardzo waleczna
to znaczy tak zadaniola
jakby taka
skupiona na pracy
no
no bo nawet tutaj zachowałam się
jak dorosły człowiek
najmniej generowanie najmniejszej ilości problemów
po to, żeby była przestrzeń
na spokój
tak mi się wydaje patrząc na to
pobieżnie oczywiście
no a tak jak mówię, to są takie
plusy dodatnie i plusy ujemne
tej sytuacji
próbuję szukać się dodatnich
całkiem rozsądnie
a jeszcze później jest ten moment
w twój ojczym w wypadku samochodowym
Boże, jak my robimy wizji sekcje mojego życie
No ale nie, no to jest
bardzo dużą nastolatkę
bo to jest trochę
co ty przeżyłaś tam do 18
roku życia, zazwyczaj mogą ludzie przez całe życie
nie przeżyć, jeżeli chodzi o takie rzeczy, które
są trochę nakałujące
znaczy bez trochę
pozbywając się tego określenia
i mnie bardziej w tym całym zespole
punkowym
no nie interesował ten punk, bo nawet zresztą sam
jak gdyby te byli rastamani
to byłeś rastamana ręką
Chodziło o kontestację, nie?
Tak, ale mnie ciekawiło
bo taka nastolatka może być w sobie bardzo dużo bólu
poczucia niesprawiedliwości
i zastanawiało mnie
czy sama nawet pamiętasz o czym
ty pisałaś, kiedy chciałaś

pisać i wyrażać siebie
na kartkach
albo za jakimi metaforami się chowałaś
bo pewnie zaczniesz się chowałaś
Wiesz co? Ty powiedziałaś o bólu
o takim smutku, wiesz, że ja
naprawdę tak w ogóle tego nie postrzegam
przede wszystkim to ja ten czas pamiętam
jakby bardzo
mocno
ze względu na smutek mojej mamy
jakby ja miałam poczucie, że
to mnie tak mówimy teraz
o śmierci mojego ojczyma, prawda, że to
by jednak był przede wszystkim
rozparci problem wielki
mojej mamy, nie?
Oczywiście, że mój też
moja siostra miała rok i tak dalej
no właśnie, to było to trudne
ale wiesz, ja jednak
tam było coś więcej, coś bardziej
coś ważniejszego dla kogoś
to wydarzenie miało jeszcze
większe
znaczenie
i się na tym tutaj nad sobą nie skupiałam
zbyt, jakby nie miałam takiego poczucia
że teraz będę tutaj
kontestować tą chwilę
co teraz ja, no nie, nie
zresztą, słuchaj
to jest tak, zresztą dobrze o tym wiesz
że jak jesteśmy w dramatycznych
chwilach, to po prostu
jesteśmy w nich i kompletnie nie widzimy
siebie z boku
po prostu sobie w nich radzimy
lepiej lub gorzej, tak jak potrafimy
w tamtym momencie
i tyle
dopiero z perspektywy czasu widzimy
co myśmy przeszli, jaki saigon

i co nas spotkało tak naprawdę
a jeszcze później możemy być może
jak nam się chce
analizować
co z tego wynika dziś, jakie obciążenia
dziś wynikają z tego, że
kiedyś
te wszystkie rzeczy się zadziały
a z tego są znowu plusy
i minusy, ale też nie byłoby
tych plusów, gdyby tych minusów nie było
no więc ja tego tak nie traktuję
jednak uważam, że to się gdzieś równoważy
że
a to zawsze byłaś taką optymistką
to ja nie wiem, czy to jest optymizm, racjonalna
próbuję być
to jest optymizm
zawsze taka byłaś, zawsze potrafiłaś patrzeć
na to, że coś widzimy
tak, że tak
ok, to wtedy też ten okres
że melanżę
18, zabawa, te 2 lata
byliśmy do tych pozytywnych fragmentów
tego
czasu i to było pewne, że idziesz
do szkoły filmowej
no tak, to było takie moje marzenie
było coś takiego, co
no, wołałam, żeby się spełniło
moja mama zapytała mnie, słuchaj, a co to będzie
jak ty nie zdarz do tej szkoły filmowej
to gdzie ty pójdziesz, a ja powiedziałam
podobno, o czym nie pamiętam
nigdzie
fatalnie, co
wiesz, przeszliśmy, że właśnie idealno
córkę
powiedziałam, nigdzie mam oj, nigdzie nie pójde
a ta szkoła spełniła twoje oczekiwania?
no tak, tak, to był świetny czas
ja dostałam się

za drugim, czy nawet tam, za trzecim
egzamin to w ogóle był kturyś, nie, bo to
ja pojechałam do Krakowa, do Warszawy
tam przeszłam w Warszawie
do drugiego etapu, potem trzeba było coś wybierać
pomiędzy jednym, pomiędzy
dwoma miastami, bo to się gdzieś tam
zakładało terminowo
no i ta łódź
no i co, no i tak, ta
była fajna, naprawdę, ja byłam wolnym słuchaczem
tak w ogóle, tam się dostałam
z podkreški, więc ja byłam wolnym słuchaczem
więc nie miałam tak naprawdę
indeksu, tylko miałam taką kartę
studencką i po prostu
próbowałam dać czadu
pokazać się, że z jak najlepszej
strona, przede wszystkim utrzymać się w szkole
i znowu widzisz, była walka o coś, nie
czyli jednak, jak jesteś
w szramce, to najlepiej ci to
wychodzi, jakie miałas oczekiwania od życia, dostałeś się
tam jesteś, tam, ja byłeś podkrešką
jakie są oczekiwania od życia
takiej młodej kobiety, która chce być
aktorką. Ja nie wiem, od życia
to tak jakoś brzmi, ale ja wtedy byłam
po prostu przeszczęśliwa, że
tam jestem, bo w tamtych
czasach, nie wiem jak jest teraz, jak się
człowiek dostawał do
tak prestiżowej, że tak powiem uczelni,
na tak prestiżową uczelnię, to
myśmy byli tak szczęśliwi, bo
tam było na jedno, nie wiem, na jedno
miejsce, ja nie wiem już ile osób
zdawało, na całym
dziedziale, na moim
roku, na mój rok przyjęto
25 osób, 20 tak naprawdę
a pięciu wolnych słuchaczy.
Skończyło nas chyba osiemnaście czy

dziewiętnaście, powyrzucali nas
trochę, przesieпали.

No i

to jest taki czas fenomenalny, dlatego,
że po pierwsze
spotykasz się z całą chmarą ludzi, którzy
myślą podobnie do Ciebie. Ja już oczywiście
się spotkałam wcześniej w teatrze
Ochoty, no ale
to marzenie o tym, no każdy z nas wtedy
w teatrze Ochoty w Ognisku Teatralnym miał
to marzenie, żeby do tej szkoły teatralne
zdać i mi się to po
perturbacjach, ale jednak udało.

No więc

czułam się super szczęśliwa, że tam jestem
jeszcze w międzyczasie przed
tą szkołą, a pomiędzy ogniskiem
jeszcze chodziłam do teatru żydowskiego
z Tomkiem Karolakiem, z Boniką Krzywkowską
i tam się poznaliśmy w ogóle
z całą taką
całą świetną grupą, no ale Tomka możesz znać
i Monika możesz znać.

Coś kojarzę tego Tomka.

Tak, coś kojarzę. No i to jeszcze był
taki moment, taki roczny
epizodzik, myśmy tam tak naprawdę chodzili
po to, żeby
przygotowywać się do egzaminów.

No dobra, zdaliśmy te egzaminy, Tomek zdał
do Krakowa,

taka moja przyjaciółka, Monika zdała do Warszawy,
ja zdałam do Łodzi, byliśmy
przeszczęśliwi, byliśmy w grupie, no co, ja
na moim roku, w grupie osób, które
uwielbiają po prostu
teatr,

chcą być aktorami

i spotkało nas wielkie szczęście, że
mogliśmy od rana do wieczora
się tym zajmować przez te 4 lata.

Nawet mówiła, że twoja mama nie potrafi

a tego zrozumieć, jak to jest wyjście o
8 rano i wrócić od 3 w nocy,
chyba z tego, co pamiętam. No tak, tak,
w ogóle to było niezrozumiałe, no po prostu jak można
tyle czasu
jakby być na takim
razie i aktywnym
i, no ale tego się, to tak jest,
no po prostu tego się nie liczy
tylko
poza tym tam trzeba poczekać na swoją kolej,
bo, bo są, były dużury
na sale, zapisy,
więc to życie tam w tej szkole właściwie
się
toczyło, właściwie się na parę godzin szło
to gdzieś do, na Spanie i z powrotem
w tej szkoły, na targowo.
A dużo się też tam imprezowało?
Dużo, ale ja już byłam wtedy
gdzieś indziej.
Tutaj chwila przerwy. Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu
pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj
bądź Subskrybuj. Zależności od tego
na jakiej platformie słuchasz tego podcastu
będę bardzo, bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu.
Ogólnie dużo,
ale właśnie ja byłam trochę gdzie indziej,
po pierwsze już byłam trochę zakochana.
Bez trochę.
A po drugie,
wiesz co, no ja miałam jednak
zadanie, ja musiałam w tej szkoda się utrzymać.
No i to było jednak kosztowne
w sensie czasu
i no przygotowań
do tego, już bardzo musiałam
to potraktować poważnie i potraktowałam.
Byłam totalnie
zainteresowana robotą,
jakby
studiowaniem. Nie jakby to
dla mnie było mega ważne, byłam w to strasznie

wkręcona, mniej właśnie w tą życie chyba towarzyskie.

Przez pierwszy rok mieszkałam
w akademiku, potem się
przyniosłam do wynajmowanego
pokoju.

A kto mieszkał w drugim pokoju?

Ja mieszkam razem z
Sybilną Rostek, z moją koleżanką,
z roku.

A to w jednym mieszkaniu,
a w drugim mieszkaniu
nie wiem, wiesz, taka jakaś
rodzina, bo to były takie mieszkania
takie wielkie, wiesz,
jakby ogromne łódzkie mieszkania,
gdzie właśnie masz pokój,
łazienkę
wspólną
i tam jest jeszcze jakaś rodzina, która ma jeszcze
takie lokum.

Ok, uważam, że z takiej dziewczyny
artystki to ty na pewno potrafisz kochać
na zabój, co trzeba było
mieć w sobie, żebyś się w kimś
zakochała.

Wtedy. Wtedy? Wtedy?

Wtedy wlicam na studio?

Mhm.

No nie wiem.

To wiesz.

O ramy.

Mhm.

No, trzeba było coś tam w sobie mieć,
no.

Co dokładnie?

Tak.

Trzeba było być fajnym
rodzatem.

Duże wymagania.

Duże, duże.

No, trzeba było

być po prostu

fajnym,

wrażliwym
oryginalnym
człowiekiem.
Skończyłaś szkołę
z wyróżnieniem, z tego, co pamiętam?
Mhm.
To jak później
byłaś na tych rozmowach z teatrami
i to nie wyszło,
to czułaś trochę żalę,
rozgoryczanie?
Co czułaś? Jakie miałaś emocje w sobie?
Jak widziałeś, że to jednak chyba nie wyjdzie
z teatrami wtedy?
Mhm. Myślę o tym.
Tak, żeby ci powiedzieć tak naprawdę, tak
nie pieprząc głupot.
Bo znowu myślę, że z jednej strony,
wiesz, ja nie miałam
takiego czegoś
w sobie, że coś mi się w ogóle należy.
Takich oczekiwań.
Nie miałam takich emocji, że
jestem rozczarowana, bo ja tutaj w szkole
całkiem nieźle mi szło
i skończyłam szkołę z tymi wyróżnieniami
i tak dalej, a tu nagle nie
nie chcą. Ja po pierwsze miałam świadomość,
że nie chcą większości
z nas, bo to
właśnie, pewnie teraz też tak jest,
że bardzo trudno było się zahaczyć,
a tym bardziej jeszcze w Warszawie,
bo ja kończyłam już łódzką szkołę, więc
ci z Warszawy,
no to oni mi tutaj łatwiej, bo znali
profesorów swoich, więc oni byli tam,
powiedzmy,
ta droga była krótsza.
A my, no to tak słabo
z tej łodzi.
No więc ja nie miałam takich
znowu rozczarowań wielkich,

może byłam trochę rozczarowana,
ale nie miałam pretensji gdzieś tak.
Powiedziałam, nie pamiętam tego, żebym miała
taką pretensję i żal, że
nie wiem, byłam w teatrze
powszechnym na rozmowie i że
dyrektor mnie nie przyjął.
Jakoś nie pamiętam
tego, ten sposób.
Może też dlatego, że dość szybko dostałam
propozycję z filmu i
jakby mogłam tą energię
i
to wszystko gdzieś jednak umieścić.
El miał taki cykl,
będzie o niej głośno. I tam cię wybrali.
To co miałaś w sobie takiego, że cię wybrano?
Jak tak spojrzysz na tą dziewczynę, którą byłeś?
No ja wtedy byłam
po takim debiucie
moim, aczkolwiek to nie był jakiś taki
w mojej tak zwanej karierze.
Tak zwanej, w twojej karierze.
Dobra.
W mojej karierze jakiś znaczący
film,
jakiś taki hiper,
bo to byli egoiści
Mariusza Trejńskiego
i ja byłam po tym filmie.
Mariusz przyjeżdżał
do Łodzi, właśnie szukał obsady
i
no i tak
ja mu się spodobałam, bo chodziłam
trochę na te castingi.
Zresztą spodobałam, ja się śmieje
trochę, że to był taki przypadek, bo ja
wtedy
grałam, to był czwarty rok
i ja też grałam
w takim,
ja wtedy grałam w takim

jarzego gruzy
i trochę jeździłam między
Warszawą a Łodzią,
byłam bardzo zmęczona.
I na przedstawieniu, na którym był Mariusz, poleciała
mi krew z nosa, bo ja mam w białej
suknię, bo graliśmy letników
i miałam białą suknię
i po prostu
wyszłam na tą scenę, chociaż ta krew mi leciała,
bo ja z kulis wyszłam, ale miałam
taką dużą gazę, no jakoś wydawało mi się,
że muszę wyjść, że to już,
to co mam zrobić, no po prostu ten.
I trochę mnie ta krew
ochlapała, więc
ja myślę, że to robiło dosyć
takie mocne wrażenie, więc
śmieję się trochę, że
trochę natura, jakaś taka opaczność
mi pomogła, że on, bo nie wiem, może zwrócił
na mnie wtedy uwagę, a może mi się tak wydaje,
a może to było wolne, nie było.
Nie pękałaś, było widać, że twarda,
to było widać już
od samego początku. A może to, może to.
I on szukał właśnie
dziewczyn takich,
które sobie z tematem poradzą.
Ja byłam wtedy po tym debiucie, Magda grała,
Cielecka Magda grała
pierwszoplanową rolę,
Olaf Lubaszenko tam grał,
Rafał Mur.
Nie ma żartów, poważni ludzie.
No i ja też tam grałam taką, taką
z dziewczynę szaloną.
Ja dzisiaj sobie odkręcałem myśłowicy,
jak widziałem ciebie w teledysku, to jej.
Dopiero przygotowując się
do siatów dowiedziałem, no jak szczerze
pojdę nigdy, nigdy tego nie
wiedziałem, jak ty tam trofiłaś.

Oni dzwonili do mnie, po prostu,
czy ja bym nie zagrała w takim teledysku,
no i, ponieważ wtedy
bardzo podobało mi się
ten kawałek
długość dźwięku samotności
no i wtedy mnie i to.
No to już wiedziałem, oj są tacy świetli
do tego.
Ale z oto zapomniałem zapytać, jeżeli chodzi o
dzieciństwa, co było muzyką twojego
dzieciństwa, przed tą pankową
hapelą i tak dalej. Madonna.
No i pasuje mi to do ciebie.
Wiesz, ja do tej pory jadę
autem na przykład do Wrocławia
czy do Krakowa, czy tam gdzieś
jadę i ja sobie po prostu
jak wiesz, jestem sama, no bo to są
takie szmące trochę, co ja sobie
puszczam, to ja sobie puszczam właśnie
Madonna z lat, wiesz, tak osiemdziesiątych,
dziewięćdziesiątych
Freddie Mercury
Freddie Mercury
Mercury
Mercury
Freddie Mercury
Madonna
Madonna
No wszystkie te rzeczy,
George Michael, te wszystkie takie
wspaniałe kawałki, rock set,
te wszystkie takie wspaniałe kawałki,
przy których z moimi kuzynkami
robiłyśmy,
tańczyłyśmy po tych
stodołach, tam wiesz,
się dobrze bawiliśmy.
Widzisz jednak jest taki transformator
do twoich wspomnień, chociażby
tylko. Nawet, jak o tym mówisz, to
od razu promieniesz.

W tej twojej historii niesamowite jest to, że tak naprawdę w tym na dobrej, na złębu ten wątek miał być apizodem, ale przez to, że tak fajnie się przyjęło, to to rozpisano na dużo dłuższy fragment historii.

Ty, jako tamta dziewczyna wyobrażałaś sobie, że możesz zrobić taką karierę, jaką robisz dzisiaj?

To znaczy, ja w ogóle tak nie wyobrażałam sobie tego, jak to będzie, ale ja czułam tak myślę dziś, że ja czułam w sobie taki power, jakiś mocny power, ale może bez takich konkretów, że to ma być kariera, tylko my dwie rzeczy. Jedna rzecz jest taka, że myśmy kończyli szkołę teatralną i tak wszyscy nam mówili, moja opiekunka w roku Ewa Mirowska, jak mnie żegnała to mówiła, no ty to wiadomo, teatr trafiła w dychę, ale tak się nie stało.

Czyli myśmy mieli takie z jednej strony myślenie, teatr jest najważniejszy sztuka i tak dalej. No bo seriale to było dno? No wtedy tak, teraz jest inaczej.

No nie wszystkie, no bo wtedy tak, no co to znaczy?

To było dno. Znaczy tak było krytykowane, tak ci powiedziałam, wtedy tak.

To znaczy, no, ludzie dostawali pracę, miejsce artystycznie to nie było doceniano, może w ten sposób. I nie było pewnie to artystyczne

i też nie miało być artystyczne,
to miało wymiar bardziej komercyjny
i też nie wszyscy
dostali się do serialu, prawda,
to też nie było tak, że
stali na ulicy i, prawda,
zaganiali kogo,
popadło i każdy dostawał tam rolę,
no to przecież też trzeba było ją dostać.
Więc
pamiętam wtedy był klan, prawda, złoto
polscy, to były jakieś takie,
wiesz, rzeczy, myśmy nie wiedzieli jak na to patrzeć
po prostu jako studenci.
Bo z jednej strony byli tam fajni aktorzy,
pamiętam Jurka Tur...
Jerzego Turka, prawda,
który tam występował, później się spotkaliśmy
w teatrze.
Pamiętam właśnie Agę Kotulanka,
którą znamam z
jakichś takich fajnych przedstawień
teatru telewizji.
To nie było tak, że
to były
jakieś złe nazwiska.
Wiesz,
złe w sensie jakieś nie fajne,
no to były bardzo fajne nazwiska.
No tam piętnowało się trochę.
Ale piętnowało się bardzo, dlatego, że
jakość tego nie była taka super,
może na początku się tego nie widziało, aż tak,
no bo cała Polska
się gdzieś tam zachwycała,
prawda, klanami
miało to wielką widownię, nie wiem, jak jest teraz,
pewnie też
pewnego stopnia,
ale
co, no,
no to ono, że po prostu
grało się w serialach,

jak się nie dostało
roli w teatrze, ja nie dostałam,
no i grałem w serialu.
Byłam młodą, narwaną aktorką,
która zapalała się do każdej rzeczy.
Teraz ja Ci już powiem.
Mój temperament czasami męczył mnie samu.
Kiedyś Jan Machulski,
który był dziekanem mojego wydziału w Łódzkiej Filmowce,
powiedział, że trzeba uważać,
żeby temperament nie zabił talentu
i coś w tym jest.
Groziło to Ci?
Żeby temperament zabił twój talent?
No nie, myślę, że to mi nie groziło,
ze względu na to, że
byłam dość bystra,
jednak, kiedy
wyczuwałam te takie,
kiedy dostawałam takie
uwagi, to się
próbowałam do tego formatować, a przynajmniej
zrozumieć, o co w tym chodzi.
Nie sądzę, żebym
to znaczy inaczej.
Ja, będąc aktorką
bardzo lubię
temperamentne i takie
krwiste role, one zazwyczaj zakładają
taką mocniejszą ekspresję.
Ale zawsze próbuję
kontrolować to.
Jednak no ważne jest to,
żeby ta rola
nie rządziła mną, tylko ja,
żeby panowała nad tą rolą.
Ale te słowa,
one były mniej
znaczy więcej. To było mod to naszego
wydziału, więc no trudno było tego
nie zapamiętać. Uważaliśmy na to
szczególnie, że byliśmy szkołą
filmową, na wiadomość,

że film to trochę inaczej.
Rozmawia z sobą każdy
o fali zbrodni i onianii,
to tam niewątpliwie
jakby to jest kor każdej rozmowy.
A mnie zastanawia ten okres, to był
okres, kiedy pierwszy raz aż tak dużo pracowałam,
bo wydaje się, że to mogło wyglądać bardzo intensywnie.
Tak, tak, tak.
Bo to było wtedy na dobrej nazwów,
ale zbrodni i niania. I to się zazębiało.
No kurde,
szpital. To jak dużo to wyglądało?
Wydaje mi się, że ludzie nie mają czasami
świadomości tego, że życia, która
czasami może być tak ciężko obłożone,
że poza tym, że jesteś aktorką,
nie macie. No bo wydaje się...
Wtedy tak było. Wtedy tak było właśnie,
że wiesz, to
było tak trochę dziwnie
ułożone, no bo dziwnie.
I teraz zrobiłam.
Bo tak, grałam najpierw na dobrej
i na złe.
Potem dostałam rolę w nianii.
Przepraszam, dostałam rolę w fali zbrodnych,
z czego się bardzo ucieszyłam, bo to była na bardzo
wielkim kontraście rola.
A jednocześnie czułam, że
jestem taką też dziewczyną, że
powiedzmy, na dobrej i na złe pokazałam
taką jakąś swoją stronę komediową.
A czułam tutaj, że
ganiecie
po dachach z giwerą
to też jestem ja.
Mi się podobała ta wypowiedź, że każda dziewczyna
lubi czasem być ostrą policjantką.
No, trochę tak jest, nie?
Nigdy nie byłem dziewczynym. No to ci mówię.
No więc to było super.
Więc sobie zagrałam,

wiesz, dostałam te role,
też casting itd.
No więc sobie je grałam i w międzyczasie
dostałam
propozycję niani.
Ja początkowo nie byłam taka
z tą nianią. No mama przecież zatecydowała
ci, że to jest fajne.
Patrik też powiedział, co ty. To jest dobrze
napisane, on się wtedy znał, nie?
Wtedy.
Więc
no tak, że to jest dobre.
Że po prostu
to ma potencjał. Mama
powiedziała, że to jest śmieszne, zabawne
i żyje się to podoba.
No i tak. No i tak.
Jezus Maria, jakieś takie dziwne,
no ale poszłam na ten casting.
Pamiętam właśnie spotkanie z Jurkiem
bardzo dobrze.
Przyjaźnijcie się do dzisiaj. Tak.
No i poszłam niania.
No i odpowiadając na twoje pytanie, no to rzeczywiście
było tak, że w jednej produkcji powiedzmy
grałam w fali zbrodni
poniedziałek, wtorek, środa, czwartek.
Czytam, przepraszam, w niani tak naprawdę grałam,
wtedy tak bardzo dużo. Na początku
grałam w dwóch seri, ale w niani
w fali zbrodni i na dobre i na złe.
Na to się dało troszeczkę połączyć,
bo
przez cały tydzień powiedzmy, nie wiem, byłam w fali,
bo myśmy wyjeżdżali na takie zgrupowanie
pod tytułem fal zbrodni, kręciliśmy kilka miesięcy
i wracaliśmy, więc ja dojeżdżałam do
Warszawy na na dobre i na złe.
Czyli jak ekipa moja
fali zbrodni miała weekend wolny, to
po prostu sobie odpoczywała
najczęściej. A ja jechałam do

Warszawy i robiłam
zdjęcia do
do do dobrej na złe.
No i to jest trochę
trochę
wykańczające, no mówiąc krótko, więc
się nie obyło, bez jakichś takich
incydentów typu właśnie, że trzeba było
podać glukozę
i tak dalej, bo już byłam trochę
taka wyczerpana. A potem jak doszła
niania, to już mogłam
tylko dogrywać
wątki
i musiałam
odejść na rok z fali zbrodni,
za mnie wszedł ktoś inny,
znaczy nie za moją rolę, tylko jako postać,
jakaś tam inna, wymyślona nowa postać.
No i ja, wiesz, no nie mogłam tam grać,
ale to było bardzo
hardcore.
Ale to wiesz co, myślę sobie, że
musiało tak być po prostu, to jest taki czas,
kiedy...
No zbudowało ci to pozycja na lata. Tak, kiedy mogłam
no tak, no... No dobrze,
alta ilość pracy i pytam zupełnie serio,
nie spowodowała też tego, że
rozpadło się mało twoje, mało pierwsze małżeństwo?
Nos w sos.
Posłucham.
Nos w sos.
A czego cię nauczyło
pierwsze małżeństwo?
Słuchaj.
Ja uważam naprawdę,
że pogadaliśmy
na bardzo intymne tematy,
które dotyczą mnie, jakby osoby
moi bliskie, o których wiem,
że nie będą miały do mnie żalu, pretensji
i tak dalej. Ja wiem, że

ta historia to jest moją
subiektywną, ale jednak wiesz...
Ja wiem, wiem, jak najbardziej. Po prostu
mnie to już tak ci zupełnie tłumaczą,
że ja też widziałem, że to jest bardzo dużo pracy.
To wszyscy pytali, no to jak było,
że super.
A ja widziałem tutaj po prostu
kogoś, kto brał rzeczy,
kurze, lazo póki gorąco na pewno, bo tutaj
też to widziałem. Tak, bo świadomości tego,
że o Jezu ja teraz muszę, bo jak nie,
to już nigdy tej szansy nie będzie. Nie, po prostu
masz trzy super role i po prostu
grasz. No i każda daje bardzo dużo.
I każda daje bardzo dużo. No bo
tutaj telewizja publiczna, Fala Zbrodniba
w Polsce, dobrze pamiętam, a Niania
w TVNie, więc ogólnie to jest coś takiego,
że się już może nigdy nie wydarzyć.
No tak, to było takie szalone, zupełnie,
zupełnie szalone.
I zamykając temat związków przez to,
jak już później byłeś z Patrikiem, to była
masa plotek, jak w każdym show biznesowym
związku, że
rozstania, zdrady, że
związek na oddech, bo i że nie wytrzymujecie,
że jest wszystko ogólnie,
beznadziejnie takie rzeczy
umacniają, czy niszczą w jakimś stopniu
związek.
Nie musisz odnosić się do siebie.
Tylko zastanawiam, jak patrzysz na to
w show biznesie.
Akurat jeżeli chodzi o nas,
to tak szczęśliwie się składa, że
bardzo rzadko to czytamy.
Moją metodą
jest nieczytanie
plotek o sobie.
A to już dawno to zaczęłaś praktykować?
Dosyć tak.

Dlatego, że jak
dostałam
tak zwaną telekamerę
tam w 2000 roku, w którymś roku
to sobie weszłam, już wtedy był internet
i sobie weszłam na forum.
Co też takiego fajnego, może o mnie
napisz, prawda? Bo tak chciałam się
nasycić
tym momentem.
I po prostu do dziś
to pamiętam, że
ja byłam
przekonana, że jest fajnie,
że po prostu tylko fajnie.
I było fajnie, ale też
dostało mi się ponosie tam.
Już nie powiem cię za co, ale pamiętam, że
taka zdziwiona, że w ogóle można coś
takiego niemiłego
pisać.
Więc
to było skuteczne.
Czyli to
mi powiedziało, że słuchaj, nie czytaj
o sobie, bo nigdy nie jest tak, że to będą same
miłe rzeczy.
Ja po prostu próbuję o sobie, ja naprawdę
chyba, że to są takie rzeczy, które ja powinnam
wiedzieć, ale wtedy moi przyjaciele
mi przyjdą i powiedzą.
Bo oni wtedy, no nie wiem, na pewno jeżeli
się coś takiego, co ja powinnam wiedzieć
z tych plot różnych,
coś, co zagraża jakby do mojemu
imię, jak się mówi?
W twojemu imieniu. W mojemu imieniu.
Czy moich bliskich, czy to jest już takie po
hardkorze, to ja wierzę w to, że nie wiem
moja przyjaciółka, mój przyjaciel
zadzwoń do mnie i powie, ty słuchaj, jest
taka sytuacja. No i tyle.
Naprawdę.

Ja wiem, że to tak dziwnie brzmi.
Nie, to brzmi bardzo rozsądnie. Jak nie muszę,
to ja tego nie robię.
Nie musisz. No co możesz zmienić?
To są rzeczy zazwyczaj poza twoją kontrolą.
No nie masz na nich wpływ.
To, co ktoś myśli, to tylko i wyłącznie
jego myśli, a nie twoje. Raczej
ty najlepiej wiesz, jak jest. Ja do nas dochodziło
jakieś takie plotki, że myśmy się rozstali,
czy tam coś, to raczej
śmielić muszę z tego. No bo co?
Widzieliśmy, jak jest.
Po urodzeniu syna zrobiłaś sobie rok przerwy.
Tak wyobrażałaś sobie macierzyństwo
w tym, w perspektywie
tego roku, no bo wydaje mi się, że to było też
sprawdzone.
No tak,
to był magiczny czas.
Bardzo się cieszę,
że w ogóle, że tak zrobiłam.
Że to był rok, chyba nawet ponad rok.
Weź, to już nie bieszaj
tym ludziom w głowie, bo ktoś to będzie chciał sprawdzać.
Bo mi się wydaje, że mój syn miał
rok i chyba dwa miesiące,
jak ja poszłam do...
Dobra, to rok.
Tak.
Więc chyba to było ponad rok.
Ale tak, no zrobiłam sobie przerwę,
więc tak naprawdę to i tak dłuższa,
dlatego, że przecież jeszcze była ciąża i tak dalej.
Wtedy nie grałam, więc tak naprawdę
ta przerwa była dłuższa,
ale z kusawim
byłam przez rok,
nie wychodząc do pracy, co jest fajnym
cennym czasem. Czy tak sobie wyobrażałam?
Ja w ogóle nie miałam wyobrażeń żadnych,
czy to było takie sprawdza.
To znowu, wiesz, byłam w ogniu sprawy,

i mierzyliśmy się
z tą całą
akcją.
Dobrze to wspominam.
Super to wspominam, chociaż, wiesz, były momenty
grozy.
Jak dziecko zaczyna płagać, nie wiesz, dlaczego
za każdym razem okazuje się, że chce jeść.
To jest proste. A ty myślisz,
o boże, to, to, to.
Już wymyślasz, wiesz, a może, a może, słucham.
A tutaj po prostu dajesz jeść i...
Aha, dobra.
Później padło z twoich ust, że wyszłaś
z domu, kiedy dziecko miało rok,
a wróciłaś, kiedy miało pięć.
Tak. Ciężko było pogodzić życie
zawodowe z macierzyństwem?
No wtedy tak. Mega ciężko.
Dlatego, że
wychodziłam, powiedzmy,
z domu, bo prawo Agaty,
bo wtedy się zaczęło prawo Agaty,
no to była taka
rola, no, pierwszoplanowa,
tytułowa, i
totalnie absorbująca,
czyli tak naprawdę, no,
koledzy się zmieniali,
graliśmy sceny, a ja byłam praktycznie,
nie wiem, 95
procentach scen,
więc to było bardzo czasowo obciążające.
I
wychodziłam bardzo wcześniej rano,
kiedy mój syn spał
i wracałam, kiedy mój syn już spał.
Jeszcze wtedy to był ten czas, gdzie miałeś
propozycje z rodziną, zamiast pani Korzuchowskiej.
No tak, ale to było
tak, słuchajcie. A że albo prawo Agaty.
Powiem ci coś było, co było, to było tak.
To było zabawne,

bo
do prawa Agaty, jakby jak przeczytałam
scenariusz, to zobaczyłam, że na końcu
jest napisane, osoba, która to pisała,
napisała na końcu,
że widzi tu mogło się Korzu
Chowską, czyli jakby wskazaniem
była mogło się do prawa Agaty.
A ja rozmawiałam na temat
udziałów rodzin CPL
z Dorotą Kośnicką.
Jakby to było tak, nie?
Ja uważałam, że
rodzinka jest tak za blisko
niani tematycznie,
bo zupełnie daleko, jeżeli chodzi o
styl
gry i
tutaj to był sitką, tam
to jednak
zupełnie na czymś innym polegało.
Oni by bardzo dużym realu
grali jednak tą rodzinę.
To tak jakby wejść do kogoś
trochę, prawda, do...
Bo to było też przerysowane.
Przerysowane, ale ja mówię o tym też,
ale to była taka rodzina.
U nas to była jakaś loka, jakaś niańka
latająca, jakiś producent.
Ale to też zupełnie inne czasy,
no bo jednak
też czasy już były zupełnie inne rodinka,
była robiona naprawdę tak.
Tak, ale ja miałam takie poczucie,
że nie mogę zagrać znowu osoby,
które opiekuje się dziećmi, która jest z dziećmi.
To było dla mnie ważne,
że nie chcę już powtarzać pewnych rzeczy.
A poza tym prawa Agaty
to nie była rola komediowa, tylko to była rola
taka obyczajowo,
nawet czasami dramatyczna.

I mi się bardzo podoba, Kret, to jak ta twoja kariera jest poprowadzona, to jest wygląda, naprawdę to wygląda fenomenalnie. Jak sobie tak ktoś na to spojrzy, nawet wpisując na film webie i spojrzy na ten cały przekrój tego wszystkiego, co robiłaś, to niewiele osób w Polsce potrafi tak zróżnicowane rzeczy tworzyć. I mi się wydaje, że to jest na pewno jeden z takich rzeczy, gdzie po prostu można powiedzieć, że ta kariera jest imponująca ze względu na to, że nie ma takiej rzeczy, gdzie już powiedziała chyba wprost, że coś zawałaś. Jeżeli zawałaś, możesz powiedzieć. Właśnie. Bo wiadomo, to są miłe słowa, ale wiesz, że ty jesteś taki wynikliwy, że ty coś tak masz poukładane i zanalizowane. No tak, już mówimy o wynikliwych przeanalizowaniu, bo gdzieś między słowami nie włądło, ale nie było dosłowne. Kiedy Xavier był mały, twoja mama mieszkała z wami? Czy ona była na dojeżdżającą... Dojeżdżała. Moja mama mieszka w Jankach, jakby tam została. Kilometr od Orlenu. Teraz Orlenu wtedy. CPN-u. Więc mama została w naszym domu, a my tam mieszkamy u siebie. No, ale mama dojeżdżała bardzo często. Jest wsparciem do tej pory. Bo tam bardzo ładnie mówiłaś o tym, że mama robiła zupę, że była takim naprawdę dobrym duchem w tym domu, jak i tak brzmiało to po prostu też jako domownik.

No to wiesz, to jest
wielka rzecz, żeby
no, Xavi
ma to szczęście, że ma obydwie babcie.
Jedna jest we Wrocławiu, druga
jest w Warszawie, w Jankach,
ale gdzieś na miejscu.
No więc z natury rzeczy, ta moja mama
to prawda jest o wiele bliżej.
Mama ma też taką cechę,
że
ja wiem,
ma trochę lubi.
Z mojej perspektywy to może jakieś takie
poświęcenie, ale chyba z jej nie.
No bo ona dużo czasu poświęcała
mi naszej rodzinie,
kiedy Xavi był mały.
No naprawdę odciążała nas mega.
I trudno sobie wyobrazić
zaraz już bez takiej kokieteri,
bo to mama i wypada coś dobrego
powiedzieć, ale serio po prostu mama
bez niej
nie dali byśmy rady wielu rzeczy
pogodzić,
jeżeli chodzi o robotę, no to w ogóle
do tej pory mama jest mega
wsparciem, czyli na przykład dzisiaj jak z tobą siedzę
sobie tutaj, to moja mama tam jest
i robi obiad i czeka na Xavi
go, nie? Czyli w ogóle
total myślę, że wiele mam
wie co to znaczy
i wie, że to jest idealne,
żeby coś takiego mieć.
Dla mnie poruszająco, bo ten fragment, kiedy
powiedziałeś, że pamiętasz moment, kiedy okazało się,
że nie padałeś nad domowymi sprawami,
że syn był w przedszkolu, było malowanie
pisanek, a ty rozpoczynałeś
wtedy o późniejszej godzinie, mogłaś
malować z nim, ale kompletnie o tym zapomniałeś,

odwiozłaś go do przedszkola, wróciłaś do domu
i nagle telefon z przedszkola, że on płacze,
bo wszyscy rodzice są poza tobą.
To było hardkorowe
serio, to było po hardkorze.
Po prostu czułam, że
no, zawaliłam.
Czułam, że zawaliłam.
To było mega wyraźne
odczucie, uczucie
takie jednoznaczne,
jakby bez wytłumaczenia, już sobie tego
jakby nie umiałam wytłumaczyć,
że
że co, że mam dużo spraw na głowie, no bo
wtedy to był ogólnie taki ciąg, tak zwana
transza, kiedy robiliśmy transzę
całą prawa Agaty, no to był akurat wolny dzień,
to nie o to chodzi, bo ja mogłam zapomnieć
o tym, bo jak masz jeden wolny dzień,
to nie wiesz co, włożyć ręce,
czy jechać, robić zakupy,
czy jechać, załatwiać sprawy,
jakieś dokumenty,
jakieś dostojenu, czy tam, czy jechać,
nie wiem, na pocztę, czy...
Nie wiesz co, wiadomo, bo to jest bardzo dużo
tych rzeczy się zbiera, człowiekowi,
ale i to nie o to chodzi, że ja wtedy
tego jednego dnia zapomniałam, tylko po prostu
chodzi o to, że ja sobie zdaję sprawę, że
ja mu coś, czegoś nie daję,
że ja mu coś odbieram, że wszystkie mamy tam
mnie nie, a mnie nie ma,
że po prostu moje dziecko
no
no nie może
tak, takiego mieć dzieciństwa,
że moja mama
jednak
nie sprawiła mi takiego zawodu,
ja nie wiem czy kiedykolwiek była
na malowaniu jajek, no bo kiedyś

takiej mody nie był na to,
ale no nie wiem,
wiedziałam, że to
jest bardzo ważne, miałam poczucie, że ta cena
jest za wysoka po prostu
No i potem wzięłaś sobie, teraz ustalmy jaki okres
2 lata czy rok wolnego po prawie Agaty
Nie wiem, a jaki?
Ja mam, raz jest, że 2 lata
raz, że rok
i powiedziałaś, że to był
bardzo wyczekiwany czas, umiałaś
wyrzuty sumienia, że nie macie z dzieckiem,
ale też, że zaskoczyło Cię,
jak szybko straciłaś poczucie własnej wartości
niepracując. No coś takiego jest
Jeszcze, że byłeś strasznie, mówiąc
brzydko wkurwiająca dla swojego partnera
względem na to, że one wracają z pracy, a Ty
umówiaj, że po co On Cię o tym opowiada, jak
tam grają inne aktorki, a nie Ty.
Tak, tak, wiesz, jak teraz mi to mówisz, co
mi się wydaje, to jakieś okropne i abstrakcyjne
ale tak, no
Ale dyslek wpadłaś w taką pułapkę,
że praca zaczęła określać
twoje poczucie wartości
Pewnie dlatego, że bardzo dużo
na tym planie jednak spędzałam czasu.
Jeżeli jesteś aktorem bardzo, bardzo
za aktorką, aktorem bardzo, bardzo
zajęto, to
no to znowu oczywiście są te plusy
i minusy, ale między innymi
jakby czujesz ten power
czyli wiesz, że codziennie przychodząc tam
dajesz z siebie wszystko
ale to jakby ta energia jest zwrotna
że dajesz rady, że masz
full tekstu, że masz full
scen, że masz full
partnerów, że
że się sprawdzasz, sprawdzasz, sprawdzasz

że cały czas
jesteś
na czas, przygotowana
dobrze robisz swoją robotę
seria się podoba, wiesz
jakby to wszystko działa
i to jest tak jak narkotyk
po prostu, to jest coś takiego
uzależniającego, czyli jest
zadanie, jest poprzeczka
przeskakujesz ją i co wtedy robisz
hej patrzcie
hiwajem nie
dałam radę, dałam radę
i znowu dałam radę
i to jest
no narkotyczne, to jest po prostu
uzależniające i w momencie kiedy to opada
kiedy przestajesz to dostawać
myślisz
właściwie nie wiesz co myślisz
nie wiesz co sobie myśleć
bo też przez tyle lat
pracowałam w sposób ciągły
no i
właśnie tam dwa tygodnie było
przerwy na jakiś urlop
jest tak naprawdę
na takiej totalnej podwyższonej
adrenalinie przez całe lata
i potem ona cię tak właśnie do zera
a może tak do 10%
chodzi
i tak jest dziwnie
dzisiaj też to masz?
co jak się tego pozbyłaś
no
całe szczęście są też inne wyzwania
no i jakie sobie rzucasz wyzwania
no teraz sobie jakiś czas temu rzuciłam
słyszałem o tym
to chyba dostarczy dużo adrenalin
to jest dużo adrenalin

nie chciałbym być podwykonawcą
a nie pałac
nie nic takiego
jest to dom
nie powiem do meczek, ale domek, dom
to jest duża sprawa
duża sprawa, serio
to jest duże wyzwanie
dobrze, ale powiedziałaś tak naprawdę gdzieś tam
że wydaje mi się, że nie będę cały życie aktorką
w takim wymiarze jak teraz
zajmę się innymi rzeczami, mam takie przeczucie
jakie to rzeczy
no właśnie, nie wiem
świetnie, strasznie rozsądne
rzucaj to co robię, ale jeszcze nie wiem co będę robić
słuchaj, ciężko pracowałam na to
żeby przez chwilę się na tym
zastanowić
i to jest ten moment, w którym się zastanawiasz co chcesz robić
nie, on już chyba był
bo jakby myślałam sobie
nie miałam konkretnego planu
że co, że ja teraz zacznę produkować
ale czy filmy, może przez chwilę
bo myślałam, że no orzec
ale tak naprawdę mnie to nie interesuje
po prostu interesuje, jeżeli mnie interesuje
to granie, ale oczywiście nie to wszelką cenę
stąd ja
no po prostu
nie zawsze...
nie robiłaś czegoś z zawsze, ale poza tym momentem
powiedzmy na początku, kiedy faktycznie kołaś
żelazopłki gorącej, robiłaś bardzo dużo rzeczy
to nie wydawało mi się, że jakiś projekt
był na siłę przepchnięty
nie, mogę powiedzieć ci, że
jest każdym bardzo mocno, byłam związana
i każda ta decyzja, nawet jeżeli
z początku niechciany, to był projekt
bo w sumie w na dobrej i na złe też
nie chciałam grać

no to w gruncie rzeczy
to jakoś tam było przemyślane, przemiedlone
to był proces jakiś
który zadecydował, że dobra, a jednak biorę
na przykład na dobrej i na złe, to dlatego, że nie chciałam
komuś oddać tej roli
prawdziwy dobry Polak
co za idiotyczna sytuacja
no ale tak było
opierałam się
potem pojechałam, a tam
kilka osób do tej roli
żeby sprawdzić
i sobie myślałam, kurde, no ja coś wymyślam
coś tutaj robię, a potem
ktoś wchodzi w te moje buty, jak to tak
jakoś się zdecydowałam i nie żałuję
było to fajna przygoda
była jakaś rola, która pomogła ci
lepiej zrozumieć samą siebie
takie własne emocje
i tak trochę się nad sobą pochylić
i rozbabrać, chyba prawo Agaty
bo ta moja bohaterka
była znacznie bardziej
znacznie znacznie, ale taka była
ja wiem
ona taka dobra
bardzo, chyba lepsza niż ja
choć nie uważam się
za złą osobę, żeby to było jasne
ten podcast już pokazuje wszystko
no, ale nie uważam się za jakąś
no ale pewnie jestem jakaś taka bardziej
może nie temperamentna
bo ta Agata była temperamentna
nie, ale takie
może, nie wiem, jestem bardziej nerwowa
może wybuchowa
choć teraz już też mówię ci
takie stępione te pazury kompletnie
do samych opuszków
trzeba nocisnąć, żeby po pazurę widać

tak, tak, naprawdę, trzeba naprawdę
nocisnąć i wtedy chrr
no dobra, to jak jesteś taką
ale prawo Agaty, odpowiadając prawo Agaty
bo tak mogłam po prostu trochę czasami
tą Agatą
przeżyć z nią jakieś takie dylematy
życiowa, którą mnie
cały szczęście nigdy nie dotknęło
kilka, było tam takich hardkorowych rzeczy
no, tak
no dobrze, jak już jesteś odbierana
jako taka pozytywna, uśmiechnięta, ciepła
i dobra, bo tak jesteś odbierana
myślę, że tego akurat z tego sobie sprawę
zdajesz, są ludzie, których otwarcie
nie lubisz
nie
nie, otwarcie to na pewno
a zamknięcie
a zamknięcie
a zamknięcie, no wiesz
no tak, są osoby, które mnie wkurzają
jak to się mówi, pieprza mnie
ktoś na maxa mnie
ale no co, nie mówię o tym
no bo
po pierwsze
co to zmienia, po drugie
każdy jest jaki jest, po trzecie
ja w jakimś mam problem, widocznie
coś we mnie nie styka do końca
tak jak powinno
skoro mam jakieś takie emocje
więc zawsze się zastanawiam
a co cie boi w tym, że coś tam
no i się tutaj ze sobą trochę rozprawiam
ale tak, są osoby, które irytują mnie
na przykład nie jakąś tam swoją postawą
życiową czy uważam, że fałszywe
są, że jakby wiem coś o nich
a one coś innego
o sobie mówią, nie mówią

verbalnie, ale jakby jest taki
święk pomiędzy wizerunkiem a czymś
no to...
no trochę rozmawialiśmy o tym przed rozmową
ja uważam, że traktowanie show
biznesu poważnie jest niebezpieczne
dla tych, którzy go traktują poważnie
tak, absolutnie, tak
szanowa, patrzenie na traktankę
znaczy ja bardzo poważnie traktuję swój zawód
ultra poważnie
natomiast no
myślę, że oddzielam
tą sferę
taką właśnie
wizerunkowo
taką
wiesz, oddzielam
ten cały, wiesz
tą całą sferę
o której teraz myślimy
i wiesz o co mi chodzi
to wszystkie nie do opowiedzenia w tym podkaście
choćby
od zawodu
i tak dalej, nie?
no bo dajesz coś
ale coś jest za kluczem
coś jest dopiero w momencie, kiedy ktoś Ciebie pozna prywatnie
i to zupełnie, to bardzo dobra higiena
żeby też wiedzieć kim się jest
w rzeczywistości
a nie tym kim się jest
plus wiesz, jak się tak mocno wystawiasz
no to obrywasz
no bo co z jak, wiesz
i jeszcze bez sensu jak się wystawiasz
no bo jak się wystawiasz, dzisiaj wystawiam się
przychodzę do Ciebie
bo się na to zdecydowałam, bo
nie wiem, pomyślmy fajną gatkę
i fajne robisz te rozmowy
bym się podobała po prostu

i mi często ludzie mówią, że słuchałem moich podkasów
o tam ich wypytuje
to wiem, że wysłuchałem tych rolek
ale jest co to może i rolek, ja tam paru rzeczy wysłuchałam
jadąc, nie to nie były roki
to były jakieś tam duże rzeczy
o których rozmawialiśmy
przed zresztą
no w każdym razie, no to ja już się na to decyduję
no i wtedy no przecież wiem, że być może
po naszym wywiadzie, na przykład
pewne rzeczy, o których powiedziałam
a które gdzieś tam nie były powiedziane wcześniej
zostaną gdzieś tam wrzucone użyte
to trochę smutne, co?
tak w rzeczywistości
bo pomyśl sobie, że ta nasza rozmowa
gdyby to był taki bezpieczny
i komfortowy świat
to pomyśl sobie, ta rozmowa
i tak jest fajna, bo ja nawet nie zauważyłem
kiedy minęło tak dużo czasu, jak rozmawiamy
ale pomyśl sobie, jak ona była dużo bardziej
sierczysta i ciekawa, kiedy bym tego nie nagrywał
byśmy tego nie publikowali
bo
to się zazwyczaj nie dzieje
bo właśnie to, co powiedzieliśmy
jak tym nagraniem, że dzisiaj jest
co to, utrudniona
sprawa z tym wszystkim
bo dzisiaj
wiesz
to co powiesz
to co rzucisz, będzie po prostu
podrzuć przez jakiś czas, będzie
jakimiś tam wiesz
będzie zmieniało kształt
będzie niecytowane, tylko będzie
w kontekście zupełnie innym stawianym
będzie wiesz
pożywką i tak dalej
dokładnie

to jest beznadziejne
i tak się próbuje
nie auto jakoś tam recenzować od razu
kiedyś wszystko, co mówił reżyser
uważałem za święte, bo tak mnie uczyli w szkole
dziś po kilku latach pracy w zawodzie
wiem, że już nie jest każdy jest felinim
każdy reżyser zaczyna
kiedy? reżyser zaczyna niepokojąco
bredzić, odmawiam wykonania polecenia
w mniej lub bardziej spektakularny sposób
kiedy to do ciebie przyszło, że
można powiedzieć komuś, nie
tak bardzo świadomie powiedzieć nie
to dość uważam
wcale nie tak wcześniej, dość późno
więc ja próbowałam sobie
jeżeli widziałam, że reżyser bredzi
jakkolwiek okropnie to brzmi
bo
najbardziej interesuje spektakularny sposób
w jaki najbardziej spektakularny powiedziałaś, kołoś, że czegoś nie zrobisz
weź co, no, były
takie sposoby
w dwóch stronach były spektakularne
aczkolwiek nie demonizowałabym tego
bo to chyba doszło raz do jakiejś takiej sytuacji
żeśmy się z jednym kolegą
nie dogadali
ja byłam przekonana o tym, że to będzie źle
ale ogólnie mówiąc
to zawsze próbuję
teraz, teraz jak reżyser
coś mówi, to ja zawsze próbuję
odgadnąć tak naprawdę co jest grane
bo czasami reżyser coś ci mówi
i to dotyczy twojej roli
tak naprawdę nie do końca, tylko dotyczy całości
czyli na przykład to jest uwaga
on na przykład
czasem prosi cię o coś, bo
i ty sobie myślisz, czemu
on mnie o to prosi, to jest bez sensu

popatrzysz
trochę na swoje
i czasami myślisz, aha, nie możesz
tego zrobić tam
teraz chcę, żebym ja zrobiła to
bo będzie ci łatwiej potem coś
i tak dalej
czyli bardziej widzę tą maszynę tak ogólnie
to jest coś, co jedno z drugim działa
i
i czasami
takie wydawałoby się absurdalne
prośby
mają jakiś jednak, ale ukryty
sens, jakiś cel, a kiedyś to tak bardziej
patrzyłam na to, przecież to jest głupie
moja postać, nigdy tak nie zrobiła
to jest takie słynne powiedzenie
że moja postać by coś
no nie wiem o
dzisiaj myślę, że
bardzo można wszystko porościgać
konstruując postać
oczywiście pewnych rzeczy się nie da
przekroczyć, bo
po prostu bo się nie da
bo postać jest oparta gdzieś tam
na jakiś ramach i one są
nieprzekraczalne, ale
dzisiaj sobie lepiej jestem radzę
też pod względem i warsztatowym
i jakby takim myśleniem, myślenio
postaci jakby mam większą w tym swobodę
myślę, więc jakoś mi jest łatwiej
no dobrze, a kiedy tak
w rzeczywistości zrozumiałeś, że ty już możesz
powiedzieć, że nie, albo na przykład
że ty właśnie możesz mieć rację
to przyszło z jakimś projektem
że zrozumiałeś na przykład...
bo to jest inna rzecz niż to, co przed chwilą
tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak
czasami coś udawałam, że czegoś

nie rozumiem i robiłam dalej swoje
no różne tam są, nie
bo... Jezu ten Patrik to jest biedny
no, ale nie, to są
to co, to nie jest tak, że to
tylko ja tak robię czasami, tak trzeba
po prostu, wiesz, no, coś tam
ocalić
ze swojej roli, ale też spotkałam
fajnych bardzo reżyserów, z którymi
się nie musiałam tak certolić, nie
jakby
robiliśmy coś jeden do jednego
w pełnej szczerości i ja tylko taką pracę
lubie i doceniam
no, bo po prostu męczenie się w robocie
i jakieś fortele
no to może mi się zdarzyło, ale to, jak wiesz
to nie jest częste, zazwyczaj to jest tak, że
dogadujemy się, że jesteśmy bardzo szczerzy
tłumaczenie się z Patryka Węgi jest już
denerwujące, każdy
Ciebie o to pyta
i zastanawiało mnie na ile to już po prostu
nie jest irytujące, bo Ty o nim mówisz
bardzo pozytywnie, że gdybym mieszkał w Stanach
nie miałby tych problemów, nie mówili
może mówiliby o nim jako ofriku, ale
nie byłoby w tym tle nienawiści i lekceważenia
tam się szanuje sukces
tak, tam się szanuje sukces
to znaczy tak, w ogóle
nie będę teraz oceniać
Patryka
to taki
bo
w ogóle nie mam tej potrzeby
to jest pierwsza rzecz, ja miałam z nim świetne
cztery filmy, ja mówię
nie o efekcie, świetna moja świetna filmy
tylko świetne w sensie
przygody
jaki buffer od razu bezpieczeństwo zostawiała

nie bo zobaczyłam tą minę, ona miała świetna filmy
nie, świetne
no i niektóre były świetne, moim zdaniem akurat
nie wiem, te, te których
grałam były fajne
nie, potem nie wszystkie mi się podobały
te, te, te następne
i tam, z którymi się nie dogadaliśmy
i nie współpracowaliśmy
zresztą Patryk to
uszanował i zrozumiał
choć są jakieś takie legendy o nim, że on nie wybacz
jak się mu odmawia
spoko, nie wybacz, wybacz
jak rozumie argumenty
i jak się jest chyba, no w miarę szczerym
no to bez przesady
to są jakieś takie mity
fajna to była współpraca
świetny czas, spędzony razem
z wielkim powerem, napędem
z bardzo fajnymi scenariuszami
uważam
i tyle, no, z bardzo wyrazistymi
rolami, no nie zawsze się ma takie
no ja uważam, że skorzystałaś
w najlepszym momencie, w najlepszym
czasie, że wycisnęłaś
z tego naprawdę, z tych, co całkiem
nie złą lomoniantę
ja też tak uważam, aczkolwiek wcześniej
przecież też miał świetny czas
Patryk
w kulach i myślę, że będzie
jego jeszcze miał, a przynajmniej taką mam nadzieję
że po prostu
troszeczkę się zresetuje, trochę odpocznie
Kino potrzebuje w Polsce Patrykawę
i mogą się tego wypierać, ale bardzo
i to bardzo potrzebują takiego gościa
słuchaj, życzymy mu
żeby zrobił coś super
coś świetnego, nie?

Ty oglądasz bardzo dużo seriali
nie, nie tak bardzo
Przepraszam, jak wymieniałeś takie ulubione, to tam
The Morning Show, sukcesja, tam był tych tytuł
czas, a jak zaczęłaś tam trochę umówić
może to w mojej perspektywie wydawało się tego dużo
Wziwak, mój ukochany
A jest taka postać, z którą
ty oglądając się tożsamiasz
to mnie zastanawiała
czymś, a cechy charakteru
problemy, zagwostki
są takie
A jakie postacie lubisz w serialach?
No właśnie takie, na przykład
wspaniałą postać stworzyła Jennifer Aniston
The Morning Show
zresztą strasznie
takie to było nieprawdopodobne
że po tylu latach
prawda, znowu
mogliśmy ją zobaczyć tak kompletnie w innej
odsłonie
może nie kompletnie, bo ona też tam była
zabawna, ale
ale to nie były friends
to nie były komedie romantyczne
tylko to było coś takiego obyczajowego
no wiemy, kto oglądał The Morning Show
no to wie, co to jest za
za show
Teraz będzie nowy sezon
super, jestem fanką
więc no to było takie fajne
zaskakujące dla mnie
i to co, jak ona grała
w jakiś sposób tak, wiesz, dotarła
sama do siebie
i jak po prostu potrafiła
siebie obsimiać trochę, no bo też
zaobserwować pewne
rzeczy w show biznesie
i

z jakimś dystansem
i też
wielkim talentem
się zbierała, to super
co mówię przyjaciele, kiedy nie słyszysz
o tobie
o kurde, boję się
myślisz, że coś mówiłam strasznego
nie, nie mówię bardzo strasznego, dlaczego jest
swojej interpretacji ogólnie
jak myślisz, co się mówi o tobie
kiedy ty nie słyszysz
wśród ludzi, którzy cię znają
jejku
obawiam się, że czasami może pójść
coś w rodzaju
dobra, trzeba jej to wybaczyć
chyba nie
a może nie
a może fajna rzecz
choć wiesz, no tak
na przykład
jedna moja przyjaciółka
która, czekaj
właśnie teraz myślę, czy to było jej
wnuczce
no, chyba tak
no, kilka lat starsza
ode mnie powiedziała, że właśnie
wiesz, no tak, pomyślałam sobie, że
jak, że chciałabym
ta wnuczka chyba urodziła się tego samego
dnia, w tym samym dniu urodziny
czy coś takiego
i ona powiedziała, że o Jezu, pomyślałam sobie
jak byłoby dobrze, gdyby była do Ciebie podobna
więc to był taki
zaskakujący, jakiś komplement
czy nie, że bym myślała, że ona
o mnie myśli źle, tak bardzo
tylko pomyślałam sobie, kurczę
może ona pomyśli, raczej tak
pomyślałam, ona myśli

ja sobie tak ze wszystkim hiper radzę
że jest tak ekstra
może bezpiecznie by było
dla tej wnuczki, żeby ona
tak jak ja, była taka sobie trochę
bardziej do przodu, niż do tyłu
i tak dalej, może tak
może tak sobie tak w gruncie rzeczy pomyślałam
a dużo razy za tym uśmiechem
który masz, jest piękny, chowasz łyzy
trochę tak
co zaznaczy
trochę tak
czy dużo razy, no trochę dużo
nie, dużo to przesadziłam
ale bywa
no, bywa tak, tylko
mam takie poczucie, że
po pierwsze nasze łyzy
to końca nikogo nie obchodzą
oprócz kilku takich bardzo bliskich
nas osób
no ale tak, tym bliskim też nie zawsze
można to i trzeba
dlatego, że
obciążać nie wiem, rodziców
nie jest fajne, nie
czasami
czasami lepiej przemilczeć
coś, zresztą czasami myślę, że
no tak, po prostu, żeby przemilczeć
a znowu, wiesz, jak
płaczesz przed światem
to jest tylko
jakaś tam pożywka do
spekulacji, do tworzenia nowych
sytuacji, nieprawdziwych
i tak dalej
ale ja patrzę na światy, jako na tych
najbliższych przyjaciół, nie patrzę na ten
dojdowy i instagramowy
to jest coś, co nie istnieje
w rzeczywistości, tego nie ma

a po tobie widać emocje
od razu, na pierwszy rzut oka
to znaczy mówisz tak wśród przyjaciół
no bo tak
myślę, że tak
to znaczy ja nie autokreuję się jakoś specjalnie
jak jestem
wkurzona, czy mi coś nie poszło, czy mam zły dzień
no to tak, raczej mówię
raczej jestem taka
że teraz to nawet mam takie momenty, że potrafię
od razu powiedzieć weź, już nie rąb
mnie tak z ten, bo
na przykład ktoś wjeżdża ze swoimi
rzeczami, to nawet potrafię
powiedzieć, słuchaj, to jest dzisiaj nie mój dzień
ja dzisiaj raczej potrzebuję wsparcia
więc nie rąb mi
wiesz, jakimiś tam
rzeczami ze świata strasznymi, czy tam
nie opowodem jakichś rzeczy okropnych, bo
ja dzisiaj jestem do niczego, nie
że sama potrzebuje trochę podpórki, jakieś
no kiedyś to było raczej nie do pomyślenia
wow, czyli masz taką
autokorektę i
higienę tego, żeby po prostu
nie ingerować
w momentach, które się wykluczają
albo są niebezpieczne dla samej
Ciebie, to znaczy wiadomo słowo niebezpieczne
z wolbrzymieniem, ale... nie wiem, czy ja dobrze zrozumiałam
że chodzi o to, że po prostu jeżeli fatalny masz nastrój
potrafisz powiedzieć komuś, że masz zły dzień
i żeby po prostu nie obciąża
a masz taką wersję siebie, której sama
nie lubisz?
no
no
no i która to wersja?
no to jest taka wersja wiesz
takie mękoły takie, nie
teraz ja nie wiem, czy ja rozumiem

no mękoła, czyli
do ktoś taki właśnie, kto
na przykład nie lubię
w sobie, ale
pracuję nad tym, takiego poczucia
na przykład nie lubię w sobie takiego
takiego
umęczenia się
nie opłaca się, to nikomu jest niepotrzebne
czyli żadnej
teraz bardzo brzmi
nigmatycznie, ale zważ, że jestem zmęczona, bo już długo
getuję, ale na przykład
nie lubię w sobie, ani też
w ludziach takiej cechy
że tak naprawdę czegoś
chcą
na przykład
ale mówią, że tego nie chcą
na przykład
nie lubię tego w sobie, takiej
cechy, że
święcę się swój czas
zrobię coś za kogoś
licząc na to, że ktoś to doceni
albo na przykład, że
no tak, że ktoś to doceni
po prostu
pracuję nad tym, żeby
nie wymagać od innych
tego docenienia
bo to naprawdę
jest bez sensu i uważam, że to już jest
moja prywatna sprawa, że ja chcę
za kogoś coś zrobić
czy
dla kogoś coś zrobić, czy ponad
coś, co powinnam
a tu jest jeszcze cały ten margines
a ja jednak się w to angażuję
no to widocznie to nie jest do czegoś potrzebne
albo oducz się
tego, a może właśnie to jest nikomu

niepotrzebne, tylko mi jest to potrzebne
że wiesz, że jakby wchodzi mi takie rzeczy
tego typu
że po prostu
przestań się w cudzysłowie poświęcać
robić coś, co ci się wydaje, że
wiesz
dla innych
a potem
czegoś oczekujesz
jakie masz demony
o fak
takie jak każda mama
niestety nie byłem mama, musisz pomóc
no ale to one wiedzą
no to są demony związane
z różnymi rzeczami
z całą sferą
bezpieczeństwa twojego dziecka
i tak dalej
to to są takie demony
Pan Bogaiewicz, dobrze mówię nazwisko
bo mówię z głowy
to twój przyjaciel
też dużo starszy, wydaje mi się, że to ogólnie masz przyjaciół
bo nawet jak tak mówiłaś o ludziach
to gdzieś się przewijają takie osoby starsze
różnie to jest, bo na przykład
mam też kilka bardzo bliskich koleżanek
które są 7-7 lat
ode mnie młodsze, to może nie jest
bardzo dużo, ale w pewnych sytuacjach
jest, więc mam
kilka takich osób
dużo, sporo młodszych
a akurat Jurek
to jest taka osoba, którą się przyjaźnie
powiedziałeś, że też jego dystans
w wielu sytuacjach ci pomaga
i potraficie obśmiać wiele
piekielnie ważnych spraw
jakie rzeczy lubicie obśmiać?
siebie najbardziej

jak się śmiesz z siebie
to znaczy jak jest Jurek
żeby złapać taką perspektywę
na przykład opowiadam coś, co mi się wydaje poważne
i jakby istotne
i jemu
i on tego na przykład słucha
i zadaje takie pytania, które mnie rozwalają
bo, że w ogóle nie wyciągnęłabym
z tej opowieści takiego pytania
albo chichocze, rechocze
kiedy ja jestem
właśnie na jakiś temat tam powiedzmy
spokusowana i taka serio
no i wtedy potem
po chwili mi się też chce już
jakby rzecz w innym kontekście
a są rzeczy, z których się nie wolno śmiać?
nawet jeżeli chodzi o stand up, komedię
uważasz, że są rzeczy, z których nie wolno śmiać?
nie, uważam, że można się śmiać
to całkiem rozsądne
choć dzisiaj ta poprawność polityczna
wydaje mi się, że zabiera
wiem, wiem, ale właśnie może właśnie dlatego tak mówię
wiesz
ale poza tym śmiech jest czymś
bardzo dobrym, to znaczy to jest taki
niebezpieczeństwa i też rozbraja
wiele, jakichś napięć
ale często w żarcie widzicie
już coś w drugie podłożenie
czy zauważyłeś, że dzisiaj naprawdę żart
traktujemy poważnie, a co się wydaje absurdalne
bo poza żartem nie ma nic więcej
żart co żart
tak, ale ludzie w żarcie
naprawdę widzą drugie
zaczynają widzieć drugie dno
co jest po prostu takim niebezpieczeństwem
ale żyjemy w takim właśnie czasie
że wszystko ma swój podtekst
puszczenie bąka

a nie masz wrażenia, że
cenzura tak jakby wchodziła
od drugiej strony do ludzkości
do naszej codzienności, że kiedyś ona była
to brzmi od drugiej strony
ale dobra, no
ale rozumiesz, że po prostu gdzieś tam
nie zauważenie robi się tak, że możemy mówić
coraz mniej
że gdzieś tam po prostu nam się zabiera
już zmierzając to zupełnie do końca
ale to jest bardzo celne pytanie patrząc na twoje życie
ty masz jakieś plany zawodowe teraz
coś będzie się działo zbędnego z tobą?
słuchaj, mam kilka projektów
w takim rozwoju
czyli to się mówi
że coś jest
w developingu
czy w delo w czymś takim
jak się mówi o tym
coś takiego nie
to mam kilka takich rzeczy
no ale to są plany
czyli nic na razie takiego oficjalnego
nie, nic nie możemy takiego oficjalnego
powiedzieć
jesteś wolna, szczęśliwa
i masz dużo czasu żeby odpoczywać?
nie, tak to nie
czy ta dom ci zabiera?
no ten dom, projekt dom tak zwany
wiesz, ale też
tam jakby cały czas coś się dzieje
mimo że
no bo develop
jakby przygotowywanie, jak to się mówi
developing? nie mam pojęcia, nigdy nie grałem w filmie
to już cię zaskoczę development
ale to jestem chyba bardzo zmęczona
development
czyli developing
development projektów

czyli tak zwane rozwój
ich przygotowywanie
no to też jest
jakaś energia
to też jest coś, jakiś czas
w ogóle okazuje się, że samo życie
samo w sobie zabiera nam
energię, co wcześniej tego nie zauważałam
a teraz to widzę
że we wszystko właściwie troszeczkę trzeba
jakoś do takiego się nie zauważałam
tak
i to będzie piękna puenta
bardzo ci dziękuję
dzięki